№ 133 — Rocznik XII. Niedziela, 12 czerwca 1870.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: [illegible] Nr. 4.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. [illegible]

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 3 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — [illegible] od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 2 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 15 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 25 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach [illegible] ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń na całą Francyę w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse 6r. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Olemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 11 czerwca.

Najpoważniejsze dzienniki zagraniczne stwierdzają porówno z naszym korespondentem paryskim fakt, że rząd francuski wystósował w rzeczy samej ponowną depeszę do Stolicy Apostolskiéj, lubo nie tyle stanowczą i groźną, jak pierwotna analiza augsburgskiéj Allg. Ztg opiewała. Francya więc, która jedna z pierwszych podniosła głos w sprawach przedłożonych Soborowi, nie przestaje przodować opozycyi przeciw kierunkowi przez większość jego obranemu. Dawniéj można było sądzić, że postępowanie rządu francuskiego tylko w pewnéj części episkopatu francuskiego znajduje poparcie; wszakże rezultat głosowania powszechnego wykazał najdowodniéj sympatye, jakiemi i niższe duchowieństwo dla niego jest przejętém. Nie dziw więc, że w poczuciu siły coraz energiczniéj objawia swe niezadowolnienie z zapadłych i spodziewanych jeszcze uchwał Soboru, zkąd łatwo może się wywiązać w przyszłości pomiędzy Stolicą Apostolską a najwierniejszym dotąd synem Kościoła stósunek naprężenia, któryby w polityce nieobliczone za sobą pociągnął następstwa. Do uśmierzenia wzmagającego się rozdraźnienia rządu francuskiego nie przyczynią się téż zapewne wypadki, które miały zajść świeżo w łonie Soboru przy obradach nad schematem o nieomylności, a których obowiązek dziennikarski nie pozwala nam pominąć milczeniem, lubo za wiarogodność wiadomości, podanéj przez dziennikarstwo niemieckie i francuskie żadnéj nie bierzemy na siebie odpowiedzialności. Jak bowiem na jedném z pierwszych posiedzeń Soboru przerwano mowę i odjęto głos biskupowi Strossmayerowi, tak teraz miał spotkać los podobny jednego z najwybitniejszych członków opozycyi soborowéj, znanego biskupa Mareta z Sury, z tą jedynie różnicą, że kardynał legat Bilio tym razem w uniesieniu więcéj jeszcze biskupowi gwałtownością swą miał ubliżyć. Co gorsza zaś, że większość Soboru odjęła przedwczesném zamknięciem dyskusyi jeneralnéj po mowie ks. Mareta reszcie zapisanych do głosu członków opozycyi francuskiéj sposobność przemówienia. Skutkiem tego mieli biskupi francuscy pod przewodnictwem kardynała Matthieu i biskupa Dupanloup zanieść energiczny protest wprost do Ojca świętego, który dla załagodzenia sprawy przyobiecał im podobno, iż przy rozprawach specyalnych będą mieli wszelką wolność wypowiedzenia swego zdania.

Postępowanie nowego prezesa ministerstwa portugalskiego odznacza się osobliwszą gwałtownością. Stósunki dyplomatyczne z Włochami zerwał on według nadesłanych z Florencyi wiadomości jedynie z tego powodu, że poseł włoski zganił wykonany przez niego zamach stanu. Krok podobny dałby się tylko w takim razie usprawiedliwić, jeżeli poseł włoski wbrew dyplomatycznemu zwyczajowi naganę swą w zbyt szorstką i bezwzględną ubrał formę.

Dziennikarstwo angielskie karci surowo rząd austryacki za zerwanie rozpoczętych niedawno układów z angielskimi jego wierzycielami. Times mniema, że Austrya skutkiem wykluczenia papierów jéj z giełdy londyńskiéj i płynącéj ztąd ujmy dla jéj kredytu rok po roku o wiele większe będzie ponosiła straty, niż wynosi suma, którą oszczędziła przez złamanie słowa; aż wreszcie straty staną się dla niéj nieznośnemi i przy sposobności jakiéj zmiany ministerstwa będzie się starała, aby ją przyjęto napowrót do grona narodów uczciwie płacących swe długi. Jeszcze ostrzéj przemawia Daily News i Financier. Tylko Daily Telegraph przywodzi na uniewinnienie Austryi, że nader szorstkie w ostatnim czasie postępowanie właścicieli papierów austryackich innego rezultatu spodziewać się nie pozwalało.

Przypomną sobie czytelnicy zamieszczone przed kilku tygodniami w piśmie naszém listy kapłana z prowincyi, biorące nas wymownie w obronę przeciw zaczepkom Tygodnika Katolickiego a poświadczające zarazem, iż znaczna część duchowieństwa znajduje się pod tym względem na stanowisku autora listów. Listy te niewywołane przez nas a z dobréj i wolnéj woli nam nadesłane znalazły tém chętniéj i tém naturalniéj miejsce w łamach Dziennika, im dowodniéj zdawały się poświadczać tyle pożądany przez nas fakt nierozerwalnéj zgody między duchowieństwem a życiem naszém publiczném i narodowém. Wystąpienie kapłana z prowincyi w Dzienniku stało się przecież hasłem istnéj burzy, któréj sile wytrwałość kapłana z prowincyi nie była zdolną się oprzeć. Nadesłał nam tedy z prośbą o zamieszczenie deprekacyą Tygodnika Katolickiego i odwołanie wyrzeczonego poprzednio, korzystnego zdania o Dzienniku. Wezwaniu temu kapłana z prowincyi nie uczyniliśmy zadosyć, nie mniéj ze względu dla siebie samych, jak ze względu na niego. Ze względu na siebie, bo nie mamy obowiązku i potrzeby stawać się we własnych naszych łamach echem miotanych przeciw nam bez podstawy i powodu zarzutów; ze względu na niego, bo pragnęliśmy mu oszczędzić w piśmie i przez pismo moralnego szwanku, jaki pociągają za sobą w naturalném a nieuniknioném następstwie wszelkie deprekacye i rewokacye. Pisma naszego nie chcieliśmy czynić polem podobnego popisu pokory... W skutek naszéj odmowy przesłał kapłan z prowincyi swe odwołanie do Tygodnika Katolickiego, który je zamieścił w numerze swym 22, uczyniwszy poprzednio uroczystą odezwę „do sądu ludzi poważnych, jak nazwać nasze postępowanie." — Kapłan z prowincyi wyznaje „iż listy jego w Dzienniku, skutkiem nieostrożności, są przepełnione wyrażeniami zbyt szorstkiemi, które mu się nawinęły pod pióro nieco rozgorączkowane;" daléj „przeprasza publicznie Szanowną Redakcyą Tygodnika Katolickiego," a ostatecznie powiada „iż przekonanie jego o dobréj woli Dziennika zachwiały całkiém artykuły jego o ks. Piotrowiczu, gdzie się redakcya w duchu niekatolickim wyraża o Soborze, nędzna plotka wyjęta z Post a powtórzona przez pismo poznańskie, a i rozprawa o księdzu Staszycu, niepochlebne i nieprawdziwe światło rzucająca na OO. Jezuitów." Słowem, wiedzie kapłana z prowincyi do przekonania o „niekatolickości" pisma naszego wszystko to, co jako argument tegoż samego zarzutu figuruje w Tygodniku Katolickim. Zastanawia tu tylko nieco okoliczność następna. Popełnione przez nas według kapłana z prowincyi niekatolickości znajdują się:

1) artykuł o ks. Piotrowiczu w No. 95 Dzien.
2) ustęp wyjęty z Post w No. 91 Dziennika.
3) początki odczytu o Staszycu w No 97 i 98 Dz.

Nie przeszkodziło to kapłanowi z prowincyi w No. 102 Dziennika, a więc o wiele późniejszym, wystąpić w naszéj obronie a podjąć i powtórzyć w sposób stanowczy i niedwuznaczny wszystko, co powiedział poprzednio w No. 91 Dziennika. „Ostatnia odpowiedź Tygodnika," mówi kapłan z prowincyi, „tylko wzmocniła przekonanie, którego list mój w Dzienniku (No 91) umieszczony, wiernym był wyrazem." Za obronę tę i dziś jeszcze kapłanowi z prowincyi nie przestajemy być wdzięczni; obecnego zaś kroku jego zbyt surowo sądzić nie myślimy, znając moralny przymus, pod którego ciężarem i naciskiem odwołanie swe skreślił. Nie mamy prawa żądać od nikogo większéj dozy odwagi cywilnéj, jak którą go natura obdarzyła. Cokolwiekbądź jednakże, pozostanie fakt jego odwołania niezgorszym przyczynkiem do współczesnych dziejów wolnéj i nieprzymuszonéj woli, jaka się ze strony pewnych sfer na naszym horyzoncie poznańskim praktykuje.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcę sądu powiatowego Seemann w Wystruci mianować radzcą przy sądzie apelacyjnym w Wystruci a radzcę sądu powiatowego Heinsius w Szczecinie radzcą przy sądzie apelacyjnym w Bydgoszczy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 czerwca.

(Zjazd.)

(*T*) Zjazd, zwołany przez Smolkę, Ziemiałkowskiego i Samelsona, powiódł się nadspodziewanie pod względem udziału. Zgromadzenie jest bardzo liczne. Około 180 osób z wszystkich stron kraju zebrało się po godzinie 11 rano w sali ratuszowéj. Między sproszonymi jest wielu marszałków rad powiatowych, byłych posłów i prawie wszystkie w świecie politycznym wybitniejsze stanowisko zajmujące osoby. Wielu nadesłało telegramy i listy, w których swoje ubolewanie wyrażają, że z powodu różnych ważnych przeszkód w zjeździe udziału brać nie mogą, że jednak wszelkiego życzą szczęścia zjazdowi,

Posiedzenie zagaił p. Smolka krótką przemową, witając jako jeden ze zwołujących zjazd przybyłych imieniem Lwowa i dziękując za nadspodziewanie liczny udział, poczém wezwał zgromadzenie, by sobie wybrało przewodniczącego i zastępcę, tudzież sekretarzy.

Po krótkiéj dyskusyi wybrano na wniosek komisyi, która się układaniem programu zajmowała, przewodniczącym dr. Dylewskiego (teścia Ziemiałkowskiego i do jego stronnictwa należącego), a zastępcą dr. Gębarzewskiego (zTowarzystwa demok.). Sekretarzami obrano pp. Władysława Siemieńskiego, Faustyna Jakubowskiego (z Krakowa), Edwarda Błotnickiego i Ludwika Łubieńskiego (ze Lwowa).

Po otwarciu obrad otrzymał przed p. Romanowiczem, który miał być sprawozdawcą komisyi trzech połączonych stronnictw postępowych, głos p. Szczepański z Krakowa, który po dłuższéj przemowie, w któréj zwrócił uwagę, iż prócz członków trzech stronnictw, których komisye program znany ułożyły, zaproszeni zostali i są obecni członkowie innych także stronnictw, mianowicie klubu rezolucyonistów, a ponieważ celem zjazdu jest zgoda i porozumienie się wszystkich stronnictw, przeto mówca imieniem Koła krakowskiego stawia wniosek następujący:

„Zważywszy, że oprócz stronnictw, które się porozumiewały względem punktów stycznych swoich zapatrywań zostali zaproszeni na zjazd członkowie innych stronnictw, dla uniknienia więc możliwych nieporozumień i przewłoki w obradach, stawiamy wniosek następujący: Członkowie stronnictw obecnych na zjeździe wybierają po pięciu z pomiędzy siebie, a wybrani łącznie stanowią komisyą, któréj zadaniem będzie wytworzenie dalszego porozumienia, zdanie o tém sprawy zjazdowi i ewentualnie prowadzenie wspólnéj akcyi. Podpisano Samelson, Mieczysław Pawlikowski, Dworski, Jakubowski, Szczepański, Kubala, Chmurski, Eminowicz."

Wniosek ten wywołał ogromnie burzliwą dyskusyą.

Widman (Tow. dem.) żąda wyjaśnienia, jakie są stronnictwa jeszcze, jak silnie tu reprezentowane, może są takie, które tylko jednego mają tu przedstawiciela.

Iskrzycki (Tow. dem.). Najwięcéj jest tu osób do żadnego nienależących stronnictwa, więc wniosek Koła nieprzeprowadzalny.

Starkel (rezolucyonista) popiera wniosek koła, bo ten prowadzi do zgody. Wymienia członków klubu rez. obecnych żąda aby wniosek Koła przyjęto.

Łub (Tow. dem.) silnie na wnioskodawcę uderza, gdyż wczoraj członkowie Koła przyrzekli, że będą za tém, aby nasamprzód dyskutować nad programem i o żadnych koncesyach dla rezolucyonistów nie było mowy.

Smolka popiera wniosek Koła. Tłómaczy przy tém, że on, jakkolwiek zaproszenie na zjazd także podpisał, to programu dobrze nie znał, gdyż był ciągle podczas rokowań stronnictw w drodze. Nie przywięzuje on wagi do programu tego, ale ponieważ nie jest on jego własnemu programowi, który od trzech lat głosi, przeciwnym, więc się na ten program wspólny jako na minimum żądań kraju zgadza. Jego program: dla Galicyi takie prawa, jakie mają Węgry, a dla Austryi ustrój federalistyczny. Mówca chce nie tylko, aby rezolucyonistów, którzy teraz chcą się łączyć z nami, nie odpychać, ale nadto, aby z wybranych przez marszałków powiatowych członków komitetu centralnego, zwłaszcza, że prawie wszyscy są tu obecni, powołać do tego komitetu wybrać się mającego i działać wspólnie. Jest więc zatém, aby utworzyć komitet z członków: Tow. dem., Koła krak., stronnictwa Ziemiałkowskiego, Klubu rezol. i Komitetu centralnego.

Henryk Schmitt (Ziem. stron.) nie pojmuje wniosku Koła. Nadto nie ma czasu, to nie sejm. Program był ogłoszony, powszechnie jest znany. Zresztą odesłać wniosek do punktu VI programu, który mówi o komisyi z 5 członków.

Romanowicz interpeluje Starkla czy rezolucyoniści jako warunek udziału dalszego w zjeździe żądają przyjęcia wniosku Koła?

Starkel w imieniu klubu oświadcza, że członkowie jego żądają istotnie tego.

Wicherek (ze Stryja) popiera zdanie „ojca ojczyzny Smolki" (śmiech), chodzi bowiem o siłę moralną, a on choć nie ma czasu, tu siedzieć gotów o chlebie i o wodzie ze względu na tę siłę moralną we Lwowie, więc przyjąć wniosek Koła.

Zamorski (z Brzeżańskiego) nie chce nic słyszeć o stronnictwach, które nie wiele dobrego przyniosły. Sprosili poczciwi ludzie poczciwych ludzi na naradę nad sprawą poczciwą, Polacy Polaków w sprawie polskiéj, na co więc gadać tyle o stronnictwach, kiedy większość do żadnego stronnictwa nie należy i swary stronnictw téj większości nie obchodzą.

Hr. Golejewski (stron. Ziemiałk.) popiera Koło. Rezolucyoniści nie chcieli wprawdzie porozumienia, ale teraz chcą zgody, a wniosek Koła otwiera im furtę, więc podajmy im rękę do zgody.

Szczepański (Koło) konstatuje, że Smolka popiera jego wniosek, a członkowie jego stronnictwa nie, rezolucyoniści oczywiście także popierają, Golejewski ze stronnictwa Ziemiałkowskiego także, więc zawiesić posiedzenie na 10 minut, aby się porozumieć z innymi.

Powstaje gwar. Jedni wołają, że to zdrada, że rezolucyonistom chodzi o rozbicie zjazdu, inni, że dla świętéj zgody należy zrobić im to ustępstwo, wreszcie zawiesza przewodniczący posiedzienie na 10 minut.

Po przerwie Szczepański i Romanowicz żądają głosowania nad wnioskiem. Łubiński dodaje poprawkę, by komisya do 4 godziny zdała sprawę.

Powstaje znowu gwar.

Przewodniczący podaje wniosek Koła pod głosowanie. Większość za nim.

Romanowicz. Uchwała zapadła, że ma być wybrana komisya, do któréj każde stronnictwo ma wybrać 5 członków. Proszę deklarować się, jakie tu są stronnictwa prócz znanych czterech.

Bzowski (z zachodniéj Galicyi): Tu najwięcéj niezawisłych, ci także chcą być reprezentowani.

Ogromny gwar.

Iskrzycki z nikim się nie zgadza.

Przewodniczący. Więc pan osobne tworzysz stronnictwo, dobrze, wybierzże pan sobie także 5 ze swego stronnictwa. (Śmiech).

Kronika Lwowska.

(Wstęp, bez którego podobno mogłoby się obejść. — Reklama dla Szczutka — Lwowska wystawa obrazów i rezolucya. — Klub Dziennika Liter. z Mrówką. — Wyprawa „Orłów" na Kraków. — Niegrzeczność Wielkopolan. — Szerzenie się judaizmu. — Koléj żelazna do Jas i złe księcia Sapiehy zamiary względem Wołochów).

△ „Szanowny Panie! Jeżeli masz Boga w sercu, przyślij nam feletonowy artykulik jako „Kronikę lwowską." Politycznych wiadomości mamy po same uszy od naszych stałych korespondentów lwowskich. Chodzi o wiadomości z waszego życia towarzyskiego, literackiego, artystycznego, o ploteczki brukowe wreszcie, które u nas tu zajmują. Czekamy niecierpliwie i prosimy przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku itd.

Redakcya Dzien. Pozn."

Wybacz, kochany Redaktorze, że list Twój na czele téj niniejszéj zamieszczam korespondencyi, ale uczynić to muszę, aby usprawiedliwić się w obec licznego koła czytelników płci obojga (czy obojéj? rozstrzygnie to nasza komisya językowo ortograficzna in spe) szanownego Twego Dziennika, którzy gotowiby mi wziąść za złe, że mi przyszła ni ztąd ni zowąd ochota pisania o tém, co się dzieje we Lwowie, a co ich mało może obchodzi, i pozbawiania ich tém samém przyjemności czytania dalszego ciągu wielce zajmującéj opowieści Jana Złotoustego o smutnych dziejach Krystyny i Maryana. Każesz jednak mój druhu, więc piszę, cała odpowiedzialność wszakże za zawód, jakiego wraz z łaskawymi czytelnikami Twego Dziennika doznasz, jeżeli żądaniu nie podołam, spadnie na Twoję skołataną głowę. Na skołataną głowę, tak jest, i wyrazu nie cofam, bo nie wiem, czy jest na kuli ziemskiéj biedniejsza istota, jak redaktor prowincyonalnego dziennika polskiego, z wyjątkiem oczywiście redaktora Szczutka, bo temu jeszcze tylko godności Verwaltungsrata, któréj kolei lub choćby banku jakiego brakuje, aby być policzonym do najszczęśliwszych pod słońcem ludzi. Kobiety go pieszczą, panicze nadziewają truflami i kąpią w szampanie, artyści pędzlem i dłutem unieśmiertelniają czarujące jego oblicze, od uściśnień braci literatów ręce mu puchną, wszyscy schlebiają, całują, ściskają, a wszystko z najczystszéj miłości, bo jużci nie ze strachu przed jego żądłem, które nawet mocno się przytępiło, a to właśnie w skutek tych licznych miłości serdecznéj objawów. Wy nie znacie Szczutka? O! to źle bardzo, może on się na was pogniewać i aby się zemścić za tę obojętność karygodną dla pisma tak wielce dowcipnego, gotówby wygadać się z czém niemiłém dla waszych najdroższych, gotówby wziąść na języki naprzykład waszę prymadonę, waszego imiennika naszego przedlitawskiego prezydenta gabinetu, waszego hrabiego Halkę, wasz Bazar, waszego ks. Malinowskiego z panem Rzepeckim, pochyloném á i całym odkryć się mającym pansłowiańskim alfabetem, waszę uprzejmość szczególną dla Niemców i wiele waszych innych grzechów, bo któż ich nie ma, któż jest bez skazy, wszakże złe języki i słońce o plamy pomawiają. Grzechów tych nie chcę tu przytaczać, bo mógłby mnie Szczutek podsłuchać, a ja was więcéj nawet od tego lubego Szczutka kocham. A kocham go ogromnie i dla tego obawiam się, by jego sympatye dla No. 44 nie miały smutnych dla niego skutków. Mistyczna ta liczba nie jednéj już istocie dała się we znaki, ale sekretu zdradzać nie chcę, więc nic już nie powiem i wolę z łaskawym czytelnikiem pójść do ruskiego narodnego domu. Proszę się nie wzdrygać, tam dokąd idziemy, t. j. w sali wielkiéj, jest wystawa obrazów, urządzona przez nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, a ruskiego zgoła nic tam nie ma, prócz portretów metropolity Jachimowicza, cesarza austryackiego i biskupa chełmskiego Kuziemskiego. A prawda, jest tam i utwór najnowszy jakiegoś młodego malarza ruskiego, przedstawiający parę miłosną w szpinaku. Bardzo piękny obraz i nie drogi. Tyle farby czerwonéj i zielonéj za 120 guldenów! Nasi artyści w ogóle niezbytnio się w tym roku wyekspensowali, nie wiele téż Państwo na naszéj wystawie godnego widzenia zobaczycie, ale o tém sza. Nie można nic pisać niekorzystnego o naszéj wystawie, bo mogliby tryumfować ci, co to od samego początku twierdzili, że dwa osobne Towarzystwa sztuk pięknych dla Galicyi, to za wiele, a my tu nie mamy zwyczaju przyznawać słuszności przeciwnikom. Z drugiéj jednak strony, aby się zbyt mocno nie minąć z prawdą, wyznajemy, że tegoroczna trzecia z rzędu wystawa nasza niezbyt pochlebnie o sile produkcyjnéj naszych artystów świadczy. Ale to nic; będzie lepiéj, niechno nam całą rezolucyą i rząd odpowiedzialny dadzą, my wtedy pokażemy, co umiemy; Matejkę nie puścimy do Wiednia, Grotgerowi umrzeć nie pozwolimy, Leopolskiego z Raczyńskim zamkniemy razem do kozy i zmusimy do malowania, Tepę ożenimy, aby mu dodać ochoty do pędzla, u Filipiego zamówimy pomniki dla członków wydziału krajowego i t. d. a za wszystko zrobimy rząd nasz odpowiedzialnym, o wtedy z inną wystąpimy wystawą, tymczasem cieszmy się tą, jaką mamy. Proszę więc zemną na salę. W górę proszę nie patrzeć, aby sobie nie zerwać wzroku widokiem miłego oblicza biskupa Michaiły, za to proszę rzucić okiem po ścianach sali, co za imponujący widok! Najbardziéj imponują ceny obrazów, a jak wspaniale błyszczą Matejko, Eljasz, Leopolski, Raczyński, Tepa, Szlegiel itd! nieobecnością! Przepraszam, Tepa dał portrecik chłopki, a Szlegiel widoczek, na którym nie ma co widzieć. Artyści nasi oddają się z największém zamiłowaniem studyom nad fizyognomiami swych współobywateli i współobywatelek, nie wystawili bowiem nic prawie prócz portretów. Penther wystawił tylko portrety, tak samo i Sidorowicz, który tym razem, jak widać, nie jakością lecz ilością swych prac chciał się sprodukować. Pan Sidorowicz nie wie zapewne, że nie wszystko, co się robi, światu pokazywać należy, a komisya znawców naszego Towarzystwa nie pamięta znowu na to, że uprzejmością swoją dla artysty młodego, od którego wszystko co jéj nadeszle na wystawę przyjmuje, więcéj szkodzi niż pomaga. Dzięki téj uprzejmości, obudziła się w publiczności opinia niezbyt dla pana S. pochlebna, którąby powinien młody ten pracowity i utalentowany artysta starać się naprawić, lepiéj bowiem wymalować jeden dobry obrazek niż tuzin portretów, świadczących jedynie korzystnie o fabryce farb, z których artysta swój materyał do malowania sprowadza. Jak się portrety maluje, wskazał mu tego roku p. Grabowski, który kilka pysznych wystawił, a między któremi pierwsze miejsce zajmuje portret mężczyzny. Inne działy słabiéj zastąpione. Dział religijnych obrazów stanowi kilka kopii z obrazów włoskich mistrzów i jeden tylko malutki oryginalny obrazek Madonny p. Kurelli z Monachium, który słusznie uwagę znawców na siebie zwraca. Między obrazami treści historycznéj, prócz znanego od dawna z premii Towarzystwa warszawskiego, z niezliczonych fotografii i ilustracyi w różnych dziennikach obrazu Simlera „Śmierć Barbary", zajmuje pierwsze miejsce wybornie wymalowany, choć niezbyt szczęśliwie skomponowany obraz Łuszczkiewicza z Krakowa „Pierwsze spotkanie Kazimierza z Esterką", a między obrazami tak zwanemi rodzajowemi — niech mi daruje p. Korneli Szlegiel, że nazwy przez niego wymyślonéj nie używam — Gersona dziewczyna u studni. Najwięcéj dobrych okazów ma dział pejsażów. Dział rzeźby jest tego roku liczniéj zastąpiony niż w latach poprzednich, nie ma jednak żadnéj pracy naszego Filipiego, choć są bardzo dobre między rzeźbami odlewy Kurzawy i Jaskólskiego. Z tém wszystkiém wystawa tegoroczna jest uboższą od poprzednich, ilość wystawionych robót nie zastąpi braku pod względem jakości. Wielu wezwanych ale mało wybranych, czego najlepszym dowodem okoliczność, że dyrekcya Towarzystwa nie ma co z pomiędzy wystawionych przedmiotów wybrać na premią dla członków, w skutek czego padła na pomysł obdarowania akcyonaryuszów nową kopią staréj kopii z dawnego obrazu Simlerowskiego „Śmierć Barbary", wychodząc zapewne z zasady, że dobrego nigdy nie jest za wiele. Może jeszcze wydział dyrygujący despektu tego Lwowowi nie

Armatys gwałtownie na rezolucyonistów uderza. Oni całą wrzawę i całe nieporozumienie spowodowali, im chodzi o rozbicie zjazdu. Gdyby nie znał historyi polskiéj, to na tém dzisiejszém posiedzeniu dowiedziałby się, dla czego Polska upadła. (Oklaski).

Golejewski: Upadła przez niezgodę, a my chcemy zgody.

Gwar ogromny, wreszcie ogłaszają sekretarze, że każde stronnictwo podało już swoich pięciu członków komisyi. I tak Koło wybrało: Samelsona, Rapaporta, Szczepańskiego, Siemieńskiego i Jakubowskiego. Towarzystwo demokratyczne: Widmana, Romanowicza, Gromana, Czemeryńskiego i Smolkę. Stronnictwo Ziemiałkowskiego: Kabata, Zbyszewskiego, Loewensteina, Wieczyńskiego i Ziemiałkowskiego. Rezolucyoniści: Krzeczunowicza, Majewskiego, Czerkawskiego, Białoskorskiego i Starkla, a niezawiśli czyli nienależący do żadnego stronnictwa, którzy gwałtownie domagali się mieć w komitecie reprezentantów, wybrali: Rubenbauera, Henr. Schmitta, Chrzanowskiego (z Krakowa), Wolskiego i burmistrza lwowskiego Szemelowskiego.

Wreszcie, nim zamknięto posiedzenie, odczytał sekretarz prócz telegramów i listów od osób niemogących przybyć na zjazd następujące pismo od stronnictwa ukraińskiego czyli maloruskiego, które także na zjazd zaproszono:

„Zawezwani do udziału w naradach nad ułożeniem programu co do stosunku politycznego naszego kraju do monarchii i dania głosu swego w sprawach przekształcenia państwa, uważamy panów zaproszenie jako akt zaszczytu nam wyświadczonego, jako dowód stwierdzonego przekonania, że sprawy naszego kraju, tak samo jak i sprawy Austryi bez udziału Rusinów galicyjskich załatwionemi być nie mogą.

„Z tych więc przyczyn nie odmawiamy uczestnictwa we wszystkich zasadniczych sprawach na przyszłość, jednakże na ten raz uważamy wstąpienie do koła obradującego przy tém zebraniu za niemożliwe i przedwczesne.

„Rusini galicyjscy nie mogą uważać siebie za stronnictwo polityczne w kraju, jakie to stanowisko wasze zaproszenie właśnie im nadaje, oni uważają siebie za część 15 milionowego narodu ruskiego, tak samo jak Polacy galicyjscy uważają siebie za część 10 milionowego narodu polskiego. Z drugiéj strony nie mogą oni w żadnym akcie politycznym brać udziału prędzéj, aż zgoda między temi dwoma narodami, na podstawie równouprawnienia przeprowadzoną, publicznie ogłoszoną, prawnie przyjętą i w życie wprowadzoną nie zostanie. Do tego czasu uważają Rusini za stósowniejsze radzić i stanowić sami o sobie odrębnie, odpowiednio do dzisiejszych stosunków.“

Odpowiedź tę podpisało siedmiu, między innymi były wicemarszałek p. Ławrowski, profesor Wuchnianin, literat Klimkiewicz i członek Rady szkólnéj ks. Ilnicki.

Oczywiście, że pismo było wystósowane w języku ruskim.

O godzinie 2giéj zamknął p. Dylewski posiedzenie, zapowiadając następne na godzinę 5 z południa.

PRUSY.

* **Berlin**, 9 czerwca. Ministerstwo stanu zebrało się wczoraj pod przewodnictwem ministra wojny, jenerała Roona, na posiedzenie. Nad czém, na tém posiedzeniu obradowano, nie wiadomo.

Z Lüneburgu donoszą, że w końcu bieżącego lub przyszłego tygodnia spodziewają się przybycia tam ministra spraw wewnętrznych, hrabiego Eulenburga, który podobno całą prowincyą szlezwicką objechać zamyśla. Kreuz Ztg dodaje ze swéj strony, że o podróży ministra jeszcze nic pewnego nie postanowiono.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 9 czerwca. W całym kraju odbywają się w obecnéj chwili zgromądzenia wyborcze i ogłaszają programy wyborcze; obok tego toczy się daléj walka narodowościowa, w skutek któréj rozjątrzenie doszło już do tego stopnia, że pragski Pokrok dość otwarcie grozi odszczepieństwem. „Nie dowierzamy Prusom — pisze dziennik ten — lecz i nie dowierzamy Austryi i nie wiemy, na któréj stronie prawo nasze jest bezpieczne. Naród czeski zająć musi europejskie stanowisko państwowe. Nie mamy powodu do utrudzenia takowego przez nieprzychylne ku Prusom, Rosyi i Francyi usposobienie.“ „To już nie jest egzaltacya—zauważa Neue freie Presse — lecz wyraźne szaleństwo lub coś gorszego jeszcze!“

Inny dziennik, Bohemia, także w Pradze wychodzący, twierdzi w wiedeńskim liście, że „ugoda polska, jaka teraz stypulowana została przez rząd hr. Potockiego, dziełem jest byłego ministerstwa, a punktacye jéj wyjęte dokładnie i prawie dosłownie z protokółów ministeryalnych z miesiąca lutego i marca z czasów ministerstwa Hasnera. Tyle zupełnie, co nadał Potocki Polakom, był i Hasner gotów nadać. „Ministerstwo Hasnera jednak — powiada korespondent — chciało nadane koncesye przedłożyć nasamprzód galicyjskiemu sejmowi krajowemu i zapewnić się co do przyjęcia ich ze strony sejmu; nie chciało ono wystawiać rady państwa na niebezpieczeństwo, iżby rezolucya galicyjska przyjęta w brzmieniu przez rząd potwierdzoném, została następnie odrzuconą może przez sejm galicyjski.“

Mimo że korespondent ów zagorzałym zdaje się być centralistą — zauważa Presse — tém mniéj powątpiewać możemy o prawdziwości jego doniesienia, ponieważ sami donosiliśmy, że „koncesye“ Potockiego, zapoznawające zupełnie istotę rezolucyi, godne są ministerstwa Giskry. Piękną ilustracyą do akcyi ministerstwa Potockiego tworzy ta korespondencya w każdym razie. Z zbrojowni więc centralistów bierze Potocki swe koncesye?

Wypadek odbytego w dniu 31 grudnia 1869 roku liczenia ludności ogłoszony teraz został w urzędowém sprawozdaniu ministra handlu, przedłożoném cesarzowi. Wedle tego wynosi ludność wszystkich krajów do korony św. Szczepana należących, włączając w nie Pogranicze wojskowe 15,429,238 dusz, przy ostatniém liczeniu zaś w 1857 roku tylko 13,768,513. Liczba mieszkańców wzrosła przeto o 1,660,725 czyli o nieco więcéj jak 12 pct. Najwięcéj względnie wzrosła ludność po miastach, bo o 21 pct., a z pomiędzy nich znowu Peszt, którego ludność wzrosła o 53 pct., tak że obecnie liczy wraz z przedmieściami 279,000 mieszkańców. Z ogólnéj liczby mieszkańców przypada na właściwe Węgry 11,109,000, na Siedmiogród 2,109,000, na Kroacyą i Slawonią 1,015,000, na Pogranicze 1,195,000 dusz. We względzie wzrostu okazuje Siedmiogród najniższą liczbę, bo 9 pct., Kroacya i Slawonia najwyższą, bo 17 pct.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 7 czerwca. Gazzetta ufficiale donosi, że pomiędzy przybyłą z Szwajcaryi bandą republikańską a wojskiem żadna nie została stoczoną potyczka, że raczéj banda sama się przez się rozwiązała a teraz składa się już tylko z 10 do 12 ludzi; reszcie, z wyjątkiem dwóch, których pojmano, a mianowicie dowódzcy Nathanowi udało się przejść znowu granicę. Wypłacił on każdemu z ludzi swoich przy rozstaniu dziesięć franków — co nieco skąpym jest żołdem dla założycieli rzeczypospolitéj powszechnéj. Na uwagę zasługuje jeszcze, że największa ich część zaopatrzona była w broń odtylcową modelu szwajcarskiego. Wielką liczbę broni i amunicyi znalazła policya pod Tortoną, w piemontskiéj prowincyi Alessandria; broń ta i amunicya miały również służyć celom rzeczypospolitéj powszechnéj. Rzeczą jest widoczną, iż zamierzoném było przedsięwzięcie wielkich rozmiarów: gdyby we wszystkich częściach półwyspu, w Kalabryi, w Sycylii, w Torkanii, w Lombardyi, w Piemoncie równocześnie było wybuchło powstanie i gdyby wszędzie lud był się z niém połączył, natenczas mogła była powstać z tego choć nie rzeczpospolita powszechna, to przecież groźne dla monarchii włoskiéj niebezpieczeństwo. Lecz żadne z tych przypuszczeń nie sprawdziło się; liczne większe i mniejsze powstania pokonane zostały jedno po drugiém z wielką łatwością i innego nie miały rezultatu nad ten, że okazały, iż większość narodu włoskiego nie gotowa już dawać ucha agitatorom, nauczywszy się w dziesięciu latach wolności politycznéj i niezależności narodowéj kroczyć po pewnéj drodze spokojnego rozwoju. To téż organ Mazziniego, dziennik Unità Italiana bardzo smutno jest usposobioną: straciliśmy szacunek przed nami samymi, jesteśmy wprawdzie młodymi co do lat, lecz starymi w sercu, interesa, rozrywki droższemi nam są niż zasady najświętsze — w podobnych zdaniach opisuje dziennik republikański ociężałość i brak wiary we własném swojém stronnictwie.

Podczas kiedy więc nieprzyjaciele państwa tracą zaufanie do siebie samych, dała znaczna większość reprezentacyi ludu do poznania, z jaką pewnością liczy na pokojowy rozwój Włoch. Projekt bowiem do prawa, dotyczącego ograniczania wydatków na wojsko, przyjęty został tych dni w izbie 175 głosami przeciw 107. Nie dosyć podnieść można, że to stronnictwo porządku, stronnictwo konserwatywne zaproponowało i uchwaliło redukcyą wojska i że ci, co przeciw niemu głosowali, należą z małemi wyjątkami do opozycyi radykalnéj. Nie przeto chodzi radykałom tak bardzo o armią! Głosowali oni przeciw prawu owemu, ponieważ głosują przeciw wszystkiemu, co wychodzi od rządu. W ostatniéj jeszcze chwili starali się wszelkiemi sposoby odroczyć głosowanie. Ale rząd, prawica i centra trzymały razem. W końcu objawiła się niechęć opozycyi w przemowie p. Rattazzego, w ktoréj zarzucił prezesowi ministerstwa p. Lanza, że zdradził lewicę, która go do steru rządów doprowadziła, i że przeszedł do prawicy. Zarzut nie był zupełnie nieuzasadniony; lecz p. Lanza przez to właśnie zmuszony został do zerwania węzła, jaki go odtąd łączył jeszcze z lewicą. Ministerstwo obecne jest teraz stanowczém ministerstwem prawicy, a położenie parlamentarne wyjaśniło się nareszcie znowu.

Wedle otrzymanych tu doniesień ukazała się nowa banda pod Lukką, 60 ludzi licząca. Inne mniéj liczne bandy miały się ukazać pod Sarzaną, lecz natychmiast rozproszyły się przy zbliżeniu siły zbrojnéj. W Liwurnie aresztowano kilka osób i odkryto kompromitujące papiery. Z Genui donoszą telegrafem pod dniem dzisiejszym, że banda z 25 ludzi złożona kusiła się pod Pisą zburzyć koléj żelazną, przyczém starła się z urzędnikami kolejowemi, a w starciu tém jeden z bandy ranny został.

GRECYA.

* Punktem nader silnie zadrażnionym na Wschodzie jest zawsze Grecya. Wprawdzie pierwsze oburzenie, wywołane w Anglii katastrofą maratońską, przycichło nieco, wprawdzie nie mówią już o interwencyi angielskiéj; jednakże nie pozostają dowodzić, że Grecya sama rady sobie nie da, że do porządku nie przyjdzie, zwłaszcza nie wytępi rozbójnictwa, które się stało rodzajem instytucyi politycznéj, używanéj przez stronnicta dla popierania swych celów. Głównie korespondenci dzienników londyńskich z temi dowodzeniami występują; ale niektórzy publicyści greccy, bolejąc nad stanem swéj ojczyzny, dowodzą, że konieczna jest jakaś radykalna zmiana w instytucyach ich kraju, by ten podźwignąć z upadku. Imera, dziennik grecki, wychodzący w Tryeście, umieścił w tych dniach artykuł obszerny, tak wymownie napisany, że zwrócił na siebie powszechną uwagę.

Artykuł ten dowodzi, że jedynym środkiem ratunku dla Grecyi jest zniesienie systemu konstytucyjnego, powrót do systemu nieograniczonego. „Dwudziestu rozbójników, mówi artykuł, którzy shańbili Maraton, położyło ostatni kamień do kolosalnego budynku bezprawia, zdrady, swawoli, wzniesionego przez tych, którzy w Grecyi zajmują pierwsze stanowisko przez swe położenie społeczne, a powinni zajmować ostatnie, gdy chodzi o uczciwość i cnotę... Grecyi brak całkiém ludzi z charakterem męzkim i odważnym, nie cofających się przed zbawienną odpowiedzialnością. Gdyby Grecya miała męża stanu nie już jakiegoś Cavour'a lub Bismarcka ale przynajmniéj człowieka mającego uczucie obowiązku, pogardzającego splugawioną popularnością ulic ateńskich, człowiek ten mógłby wszystko ocalić śmiałém wyznaniem zrobioném królowi i ludowi. Pierwszą plagą narodu było kłamstwo; kłamstwo przed ludem, przed królem, przed Europą, przed sobą. W dziennikach i izbach ciągle brzmiały hymny na cześć wolności publicznych, decentralizacyi i innych zgubnych darów anarchicznéj konstytucyi z 1864. W głębi serca każdy nienawidził to monstrum, ale ci, co zyski z owéj konstytucyi ciągnęli, nie mogli życzyć sobie jéj zniesienia lub nawet przejrzenia... Nie widząc błota pod naszemi nogami, wznosić sie lubimy w mgliste sfery oderwanych teoryi. Kiedy Hellada płaciła stałą i regularną kontrybucyą rozbójnikom, czémże się zajmowali publicyści i politycy ateńscy? Czy kwestyą praw wyjątkowych, reorganizacyi armii, budowy dróg, mostów? Gdzież tam! rozbierali politykę z 1867, potém z 1868; potém przywileje króla, prawa ludu, daléj teorye rządu osobistego i parlamentarnego, szczególniéj gadali wiele o decentralizacyi.“

W ten sposób daléj i bardzo wymownie autor artykułu oświadcza się przeciw greckiéj konstytucyi, dowodząc, że ta tylko na papierze wolność zapewnia, kiedy rzeczywistéj wolności wcale Grecya nie zna, a tylko swawolę i samowolę pewnéj kasty i stronnictw. „Ci, których prawo naznaczyło stróżami i opiekunami tego państwa idealnego, ministrowie, prefekci, posłowie zamienili się w prawdziwych tyranów ludu. Wykonywanie władzy nie jest obowiązkiem, ale rzemiosłem zyskownem... Małpując wszystko, małpujemy także stronnictwa polityczne. Co w innych krajach jest szlachetném współzawodnictwem i wzajemną kontrolą, u nas zamieniło się w ślepą wściekłość i prawie w wojnę domową. W Anglii, w Belgii, warunkami naczelnika stronnictwa są ród, sława, dary inteligencyi i słowa; u nas zuchwalstwo, bezczelność, bezsumienność, marnotrawstwo grosza publicznego. U nas opozycya jest najzupełniejszym szturmem, a rząd rabunkiem zdobytego miasta... Mamy drabinę demoralizacyi, rozciągającą się od najniższego z wyborców do pierwszego ministra. Winą wszystkiego jest głosowanie powszechne... Lud jeszcze mało ukształcony, noszący piętna barbarzyństwa muzułmańskiego, nie wszędzie nawet mówiący językiem greckim, nagle został powołany do rozstrzygania najwyższych kwestyi przez jednę izbę. Ztąd wszystkie nieszczęścia naszéj biednéj ojczyzny. Na takich wyborców nie mają wpływu cnota, rozum lub bogactwo, ale niecne obietnice i jeszcze niecniejsze oferty. Nad człowieka naukowego, pracującego w ciszy, nad człowieka uczciwego, który bada w samotności sumiennie i skromnie życie publiczne, ci wyborcy przekładają takich, co z nimi razem zasiadają w szynku, mając te same popędy, tę samę wiedzę, tę samę moralność.

„Do Aten posyłają nie tych, co mogą najlepiéj służyć krajowi, ale tych, co mogą najlepiéj dogodzić drobnym namiętnościom i grubym zachceniom prowincyi. Słowem nie lud grecki, ale wino greckie robi wybory.“ Tu autor kreśli obraz izby, dowodząc, że ledwo kilku posłów głosuje według sumienia, reszta zaś wedle szczodrobliwości rządu albo wedle obietnic opozycyi. „Na żadnéj giełdzie Europy tyle interesów się nie robi, co w izbie ateńskiéj. Trzeba nasycić wszystkich krewnych, a jeżeli można wszystkich wyborców okręgu... Nie dziwmy się więc, że w Helladzie prawo straciło zupełnie moc swoję, a rozbójnicy stali się potęgą, mającą własny swój kodeks, korespondentów, ajentów, wymagania polityczne... Rozbójnictwo jest tylko symptomem; prawdziwą chorobą jest żądza władzy, posługująca się głosowaniem powszechném.“ Autor kończy, że jedynym środkiem ratunku jest wzmocnienie władzy królewskiéj przez zwalenie dzisiejszéj konstytucyi; inaczéj anarchia tylko się powiększy, a interwencya zagraniczna dla przywrócenia porządku stanie się konieczną.

Ta wymowna filipika przeciw ultra-liberalnéj konstytucyi greckiéj zgadza się w wielu punktach z korespondencyami z Aten; pod pewnym względem można ją uważać jako objaw myśli rządowéj (nie gabinetowéj). Chodzi tylko o to, czy rząd grecki będzie dość silny do przeprowadzenia zmian, jakich autor artykułu wymaga, to jest do zastąpienia dzisiejszéj konstytucyi nową, bo izba grecka nigdy na to się nie zgodzi.

RUMUNIA.

* O znaném prześladowaniu Żydów w mieście Botuczanie liczne teraz nadchodzą wiadomości. Ponieważ miasto to leży w blizkości granicy austryackiéj, przeto były władze cesarskie w Serecie i Suczawie na Bukowinie w możności przyjęcia niejednego z zbiegłych z Rumunii Żydów i dania im należnéj opieki i pomocy. Powód do rozruchów dało tak zwane „stronnictwo czerwone,“ które obrażone było podobno tém, że Żydzi dali wyraz swego do księcia przywiązania przez rozmaite demonstracye. Prezes ministerstwa p. Epureanu już przy innéj podobnéj sposobności dał dowód energii tu niezwykłéj — nie mniéj jak 40 wichrzycieli aresztowano — za czém i w tym przypadku spodziewać się można energicznego przeciw Botuczanom wystąpienia. Żydzi sami wymieniają uczni tamtejszego lyceum jako przewódzców zgrai, które ich prześladowały i poniewierały.

Telegramy.

Florencya, 9 czerwca (wieczorem). Podług wiadomości z Portugalii dla tego Saldanha nie chciał przyjąć posła włoskiego, ponieważ poseł ten nieprzychylny jest dokonanemu zamachowi stanu.

Madryt, 10 czerwca. Kortezy znowu w sobotę obradować będą nad wyborem króla.

Paryż, 10 czerwca. (Ciało prawodawcze.) Interpelacyą p. Mony, dotyczącą koleiprzez górę św. Gotharda, odłożono na życzenie ministra spraw zagranicznych do 20 m. b. Izba odroczyła następnie posiedzenia swoje do poniedziałku.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 czerwca. **Targ na wełnę** nie ożywił w tym roku miasta naszego do tyla, jak lat dawniejszych. To téż i koncert p. Michała Hertza, z którego sprawozdanie od-

---

zrobi i pojmie, że nie na to zawiązaliśmy osobne wschodnio-galicyjskie Towarzystwo, aby rozpowszechniać premie Towarzystwa warszawskiego. Wieleby się jeszcze dało powiedzieć o tém naszém Towarzystwie i jego wystawie, godziłoby się policzyć te stare obrazy, które pozabierano z domów prywatnych, aby ubrać niemi ściany sali i wzbogacić wystawę, godziłoby się porównać porozwieszane także w sali premie towarzystw niemieckich z premiami naszych towarzystw krajowych, godziłoby się wspomnieć o téj malutkiéj Jadwidze, co to jedném cięciem topora rozrąbała na dwoje dębową bramę na Zamku krakowskim, o włoskich gondolierach przebranych w sieraki flisaków gdańskich, o garściach włosów, które rozpaczający nad zwłokami Maryi Wacław w koło siebie rzuca, o zajmującéj postaci rycerza w. „pożegnać“ i o wielu, wielu podobnych arcydziełach; należałoby téż po słuszności podnieść dwa wyborne obrazki Kosaka, rysunek Andriolego, pejsaże Maszewskiego, gramatyki itd., ale że Państwo macie właśnie u siebie także wystawę obrazów, więc może już dość o obrazach i o wystawie, zwłaszcza, że to istotnie nie musi być przedmiot godzien uwagi, skoro dotąd żaden z krajowych dzienników nim szczerze nie zajął się. Grożą wprawdzie, że dzisiejszy redaktor Dziennika Lwowskiego ma ochotę znowu parę felietonów napisać o wystawie, uważam to jednak za złośliwą tylko plotkę i zwracam uwagę tych, co takie rzeczy głoszą, iż narażają się na proces o „rozszerzanie wieści zatrważających“ podług paragrafu zdaje mi się 300. Radbym raczéj, aby się sprawdziła pogłoska, że Dziennik Literacki poda szereg listów o wystawie, które ma napisać autor artykułu o obrazie Simlera zamieszczonego w Gazecie Narodowéj, czy téż inny znawca władający piórem. Ale i ta wiadomość nie jest pewną, bo Dziennik Literacki przechodzi w ręce wydawcy Mrówki, a p. Łoziński zupełnie od udziału w redagowaniu zasłużonego tego pisma usuwa się. Dziennik Literacki będzie od 1 lipca wychodzić łącznie z Mrówką, tak że abonenci którégokolwiek z tych pism, obydwa pisma otrzymywać będą, bo co tydzień arkusz Dziennika Literackiego a co miesiąc zeszyt ilustrowanéj Mrówki objętości i rozmiarów podobnych pism ilustrowanych warszawskich. Nowa to więc fuzya, nie wiem czy się nią tak cieszyć mamy jak ową fuzyą czy konfuzyą stronnictw politycznych, która tu niby dokonaną została, a któréj rezultatem ma być zaczepno odporne przymierze pod godłem „kto nie z nami, ten przeciw nam.“ Nie myślę pisać tu traktatu o naszych stronnictwach, bo potrzeba być Galicyaninem najczystszéj krwi, aby się na nich rozumieć i z którémkolwiek z nich ściśle łączyć. Nie tylko u nas jednak ta stronnictwomania grasuje. Zaraził się nią po części i mniéj od Lwowa ruchliwy Kraków i tam także choć nie tak zacięte, jak u nas, staczają się walki. My z naszéj strony robimy zresztą co możemy, ażeby rozruszać zbyt może w pobożnych medytacyach nad przeszłością zatopionych obywateli podwawelskich. Wyprawiliśmy właśnie do nich transport najruchliwszych Lwowian, bo niemal wszystkich „Orłów“ wraz z chorągwią, naczelnikiem, kapelą, szarfami, orlicami, orlętami itd., dodawszy dla powagi i okrasy kilku weteranów dawnych armii polskich i Napoleończyka Pawulskiego i pułkownika wojsk węgierskich hr. Łosia, i Krystyna hr. Ostrowskiego, i majora Kwaskowskiego, w ogóle pojechało ze stu chwatów wąsatych i bezwąsnych, ale po największéj części ładnych chłopców, aby dać Krakowiakom jak najlepsze o naszéj młodzieży lwowskiéj wyobrażenie. Jak się tam „Orły“ spisały i jak ich Kraków przyjął, jeszcze nie wiemy, pocieszamy się jednak nadzieją, że „Orły“ nie będą, jak niegdyś z Poznania wracające „Sokoły“ nocować na plantach. Wielkopolanie musieli się tego obawiać, bo się nie wybrali do Krakowa. Już to Państwu jakoś trudno ruszyć się z miejsca i zaglądnąć do Galicyi. To nawet bardzo niegrzecznie, przyjmować wizyty a nieoddawać ich. Jedno tylko mogłoby Wielkopolan usprawiedliwić, oto to, że Państwo czekacie, aż się Lwów i zewnętrznie także spolszczy, aż z rógów ulic poznikają napisy niemieckie, aż żydzi nasi nauczą się po polsku i przynajmniéj na ulicy i w sklepach swych języka niemieckiego używać przestaną. Na napisy po rogach ulic a zarazem na nowe ponumerowanie domów, bez czego łatwoby goście poznańscy mogli istotnie we Lwowie błąkać się, może już niedługo czekać wypadnie. Wszakże po trzyletniéj mozolnéj pracy i dyskusyi uchwaliła już rada miejska plan przechrzczenia i przenumerowania ulic i domów, jest więc uzasadniona nadzieja, że za jakie trzy lata wejdzie uchwała ta w życie, jeżeli nowa rada miejska, jaką prawdopodobnie w skutek sankcyonowania statutu gminnego sobie wybierzemy, innéj uchwały nie poweźmie. Na spolszczenie jednak rodaków naszych wyznania mojżeszowego czekać nie radzę, bo ledwie dzieci waszych dzieci mogliby oddać wnukom naszym wizytę, którą Państwo nam winniście. Nie dość bowiem, że nasza ludność żydowska — choć są chwalebne wyjątki — o przyjęciu mowy naszéj w miejsce niemieckiego żargonu, którego używa, nie myśli, ale co gorsze, nawet chrześcianie przyjmują wiarę żydowską a z nią razem i mowę niemiecko-żydowską. Oto podług wykazów urzędowych przyjęło w dwóch latach ostatnich 16 osób wiarę żydowską, a to 14 chrześcian wyznania rz. kat. a 2 wyznania gr. kat. przeszło na judaizm, gdy w ciągu tego czasu tylko 4 żydów przyjęło wiarę chrześciańską. Na uspokojenie jednak dodać muszę, że ci nowi żydzi byli przechrztami i, przyjmując wiarę żydowską, tylko powrócili na łono religii swych przodków. Ciekawém jest także, że wyznanie ewangielickie przyjęło w tymże samym czasie stósunkowo wiele osób, bo z gr. kat. obrządku przeszło 10, a z grecko-wschod. 2 osób na protestantyzm, gdy tylko 6 ewangielików przyjęło obrządek katolicki. Proszę się jednak tém tak bardzo nie trapić, my tak bardzo źle znowu nie stoimy, jakby się z daleka zdawać mogło, i jeżeli tylko nasze towarzystwo i dzienniki polityczne daléj jak dotąd dobrém naszém zajmować się będą, to wnet okropnie rozwiniemy się i spotężniejemy. Postępujemy ogromnie, olbrzymiemi krokami posuwamy się na Wchód, ot koleją żelazną jeździmy już bez przerwy aż do Jas, aby skosztować dulczecy, dobrego tytoniu i przekonać się, że są przecież jeszcze miasta brudniejsze a lud ciemniejszy niż u nas w Galicyi, aby się wreszcie pocieszyć tém, że jeżeli przy kolejach naszych na ziemi polskiéj prawie sami Niemcy służą, to za to koléj w Rumunii sami prawie Polacy obsługują. Widać, że w Rumunii lepsze o Polakach mają wyobrażenie niż w Polsce. Nemo propheta in patria. Przypominam sobie, że gdzieś w r. 1861, gdy pierwsze u nas były wybory do sejmu, kandydował między innymi we Lwowie także Leon ks. Sapieha. Wówczas byliśmy także gwałtownymi demokratami. O księciu więc już dla tego samego, że jest księciem, i mówić sobie nie daliśmy. Książę pan perswadował nam, jak mógł, że i on jest człowiekiem pracy, że przybył do Galicyi z jednym cwancygierem i, jeżeli ma teraz majątek, zawdzięcza go tylko pracy. Nic to jednak nie pomogło. Gniewaliśmy się wtedy ogromnie na dzisiejszego marszałka krajowego a między innemi i za to, że przy kolejach, których on jest prezesem, nietylko język niemiecki jest językiem wyłącznie uprawnionym, ale że nawet cała służba kolejowa jest wyłącznie w rękach niemieckich. Wówczasto książę, chcąc swoją do Niemców predylekcyą usprawiedliwić, powiedział, że z czystego tylko patryotyzmu nie używa Polaków do służby kolejowéj, bo przez niezręczność jednego tysiące Polaków kręciłoby karki. W skutek niewątpliwych częstych nieszczęsnych wypadków na kolei, spowodowanych niezręcznością polskiéj służby, mogliby więc z czasem wszyscy Polacy w Galicyi wyginąć, owóż temu książę musiał się opierać. Od tego czasu musiał książę, jeżeli nie zawziął się na Wołochów i jeżeli nie chce ich wygubić, jak widać, zmienić swoje o nas wyobrażenie, jeżeli naszych do służby przy kolei czerniowiecko-jaskiéj, któréj także jest prezesem, używa. I to jest na każden sposób postępem przynajmniéj w wyobrażeniach księcia Sapiehy o własnych rodakach.

Dixi et salvavi animam meam. Więc bywaj zdrów, kochany redaktorze, vale et me ama.

Lwów, 7 czerwca 1870.

kładamy na później, i przedstawienie w teatrze nie były zbyt licznym udziałem publiczności poparte.

— * Jak nam donoszą, zdał na dniu 1 b. m. w Berlinie **egzamin doktorski** p. Roman Komierowski z Komierowa w Królestwie Polskiém.

— * Onegdaj donosiliśmy na tém miejscu, że w bieżącym tygodniu odbywają się tu **konferencye dyrektorów** wyższych zakładów naukowych z naszego Księstwa. Pierwsze posiedzenie tych panów zagaił w środę na sali tutejszego gimnazyum protestanckiego Fryderyka Wilhelma wiceprezes rejencyi poznańskiéj pan Wegnern o godzinie 9 z rana. Członków konferencyi przedstawił panu wiceprezesowi tajny radzca rejencyjny i szkólny dr. Mehring. W mowie zagajającéj wskazał pan wiceprezes na ważność obrad, które wpłynąć mają na oświatę młodzi i na postęp prowincyi pod względem moralności, poczém powierzył laskę przewodniczącego w konferencyach panu doktorowi Mehring, który zastępcą swym mianował radzcę rejencyjnego i szkólnego pana doktora Milewskiego. I pan Mehring miał ze swéj strony przemowę, w któréj wspomniał o zasługach utalentowanego i pełnego zasług dyrektora gimnazyum bydgoskiego Deinhardta, który po zamknięciu pierwszéj konferencyi dyrektorów umarł. Równocześnie przeniesiono dyrektora tutejszego protestanckiego gimnazyum pana Sommerbrodta w charakterze prowincyonalnego radzcy szkólnego do Kielu a dyrektor gimnazyum międzyrzeckiego dr. Loew wziął dymisyą. Natomiast na nowo przybyli dyrektorowie gimnazyów Breda (bydgoskiego), Schafer (poznańskiego protestanckiego), Polte (międzyrzeckiego), Hanow (pilskiego). Pierwszym przedmiotem obrad było zaprowadzenie półrocznych promocyi. Przyznano przytém, że uczniowie Polacy, łamiąc się z językiem im obcym, niemieckim, nie mogą tak rychło kończyć studyów gimnazyalnych, jak uczniowie Niemcy. W przecięciu w najmłodszym wieku wychodzili abituryenci z tutejszego gimnazyum protestanckiego, najstarsi z gimnazyum w Śremie. Zgodzono się jednakże na półroczne promocye, jeżeli wiadomości i talent ucznia na to zezwalają. Następnie obradowano nad oznaczeniem czasu pauz. Uchwalono, że w dniach, w których nauka cały dzień trwa pauzy trwać mogą 40, w innych dniach 30 minut. — Po skończeniu obrad pan doktor Mehring zaprosił zgromadzonych na obiad.

— * Reprezentanci miasta Poznania odbyli onegdaj **nadzwyczajne posiedzenie**, na które ich magistrat zwołał, celem modyfikowania uchwały z dnia 9 lutego, tyczącéj się budowy odnośnie rozszerzenia gmachów szkólnych. Za wnioskiem magistratu, który, jak już wiadomo, żądał, ażeby owe 4,500 talarów, które pierwiastkowo przeznaczone były na rozszerzenie gmachu szkólnego przy ulicy Wszystkich Świętych, gdzie się obecnie szkoła średnia mieści, dodano do funduszu, uchwalonego na wybudowanie nowego gmachu dla téjże szkoły przy Mało-Rycerskiéj ulicy, przez co ów gmach otrzyma większe rozmiary, jak pierwiastkowo postanowiono.

— * Przy **dyrekcyi prowincyonalnéj kasy pożyczkowéj** powierzono od 1 maja w miejsce przeniesionego ztąd radzcy rejencyjnego Stoeckel funkcyą pierwszego urzędnika radzcy rejencyjnemu Raffel; drugą posadę przy pomienionym zakładzie otrzymał radzca rejencyjny Seligo.

— * W Bojanowie i okolicy spadł w Zielone Świątki tak znaczny **grad**, iż nietylko w mieście powybijał masę szyb, lecz nadto na przyległych polach wielką poczynił szkodę w zbożu.

— * **Garbarza Adolpha** z Smigla, którego sąd przysięgłych w Lesznie skazał na śmierć za zamordowanie 80letniego starca Barucha Feuerstein z Śremu, ułaskawił Najjaśniejszy Pan na dożywotnie więzienie w domu karnym.

— * Na potrzeby ks. **prałata Sosnowskiego**, wygnańca, złożył p. Ernest Swinarski z Kruszewa 1 tal., Władysław Paliszewski z Gembic tal. 3, Stanisław Jarochowski z Pierwoszewa tal. 3. — Ogółem wpłynęło **15** tal.

— * Na **fundusz budowy teatru narodowego w Poznaniu** złożyli daléj: Uczniowie Sekundy B. Gimn. M M. 6 tal. sgr., kilku członków Towarzystwa Kościuszki w Nowym Jorku tal. — Ogółem wpłynęło dotąd **4098** tal. **2** sgr **4** fen., **254** złr., **207** rubli, **200** fr., **2** dukaty i trzy akcye Tellusa na **100** tal.

— * Jak się dowiadujemy przybyły na wystawę obrazów, urządzoną staraniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców, znakomite **rysunki** śp **Artura Grottgera**, mianowicie Lituania, część Polonii i kilka innych; także portret zmarłego artysty.

— * **Teatr polski w Poznaniu**. Podzielona wczoraj, na teatr i koncert p. Hertza publiczność dość jednak licznie nawiedziła salę gmachu miejskiego. Przedstawienie dramatu „Równy wojewodzie" czterokrotne już podobno, wypadło nader świetnie. Sztuka ta rozbierana już przez nas, nieraz jeszcze pociągnie widzów, bo imię autora ma szczególną siłę uroku dla naszych Wielkopolan. Obsadzenie ról w dramacie zostało toż samo co dawniéj, rolę tylko Polańca w miejsce p. Henniga grał p. Dorożyński i wywiązał się z niéj bardzo dobrze. Artystki nasze panie Leszperger i Nowakowska jak zawsze, zasłużone odbierały oklaski, które dzielił w równéj części wraz z p. Kalicińskim p. Tkaczopolski i p. Nowakowski. Reszta ról wyszła doskonale; a pojawienie się p. Konarskiego w roli Kościuszki, który umiejętną charakteryzacyą dobrze uplastycznił postać bohatera z pod Racławic, huczne wywołało brawa.

Jutro tj. w niedzielę w teatrze miejskim, oryginalny w 5 aktach dramat p. t. „Zofia Morsztynówna", dziś „Motylomania" i „obraz żywy" wyobrażający polonez z „Pana Tadeusza."

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę, dnia 12 czerwca Onufrego wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Wyszomira. Wschód słońca o godzinie 3 minut 47, zachód o godzinie 8 minut 13.

D. 12 czerwca 1399 urodzenie królewny, Elżbiety Benedykty 3 dni zmarłéj. — 1646 śmierć Jakóba Sobieskiego, kasztelana krakow. — 1809 pobicie Austryaków pod Wrzawą. — 1831 pułk Wołyńców wchodzi do Zamościa.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 13 czerwca, Antoniego z Padwy; w kalendarzu słowiańskim Chotomira. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46; zachód o godzinie 8 minut 14.

Dnia 13 czerwca 1611 zdobycie Smoleńska. — 1669 Michał Wiszniowiecki ogłoszony królem. — 1849 Mierosławski obejmuje naczelne dowództwo w Badeńskiém.

m. **Śrem,** 8 czerwca. (Pierwsza komunia dziewcząt. — Ferye Zielonych Świątek. — Konferencya dyrektorów — Pożar. — Targ na konie remontowe. — Komisya poborowa. — Statystyka uniwersytetów pruskich.) W pierwszy dzień Zielonych Świątek przystępowało 8 panien, z których 7 uczęszcza do tutejszéj wyższéj szkoły żeńskiéj po pierwszy raz do stołu Pańskiego. Panienki te przysposobił do tego uroczystego aktu św. w godzinach osobnych prof. religii w tutejszém gimnazyum dr. teologii ks. Stablewski, udzielający zarazem nauki religii w tutejszym wyższym zakładzie naukowym żeńskim. Rodzice i opiekunowie dziewcząt byli przytomni wzniosłemu aktowi w kościele pofranciszkańskim się odbywającemu. Czułe i gorące przemówienie ks. profesora do panienek po pierwszy raz do komunii św. przystępujących, tudzież do obecnych rodziców, znajomych i krewnych, niezatarte sprawiło w sercach wrażenie i pobudziło je do zaniesienia gorących modłów do Boga za niewinnemi dziewczętami.

W tutejszém gimnazyum zakończyły się klasy w piątek dnia 3 a nauka rozpocznie się znowu jutro w czwartek dnia 9 m. Dyrektor gimnazyalny wyjechał wczoraj do Poznania na długą konferencyą dyrektorów wszystkich wyższych zakładów naukowych naszego Księstwa, która się odbywać będzie w środę, czwartek i piątek dnia 8, 9 i 10 bm. Pierwsza taka konferencya była się przed 3 laty.

Wczoraj o godzinie wpół do 3 rano, wybuchł ogień w domu należącym do starozakonnych Hoppa i Bleiweissa a położonym przy Żydowskiéj ulicy. Wybuchły pożar zniszczył całkowicie 3 domy obok siebie stojące a 2 zostały w części uszkodzone. Utworzona przed kilku miesiącami straż ogniowa miała sposobność po pierwszy raz okazać swą zręczność i biegłość w ratowaniu dobytku swych współmieszkańców i tamowania ognia budynki ogarniającego. Z sikawek wiejskich stanęła, jak zawsze, pierwsza sikawka miedzychodzka i to prawie w pół godziny po wybuchnięciu pożaru. Przyczyna pożaru dotąd nie wiadoma. Zdaje się jednakże, że ogień podłożono.

Celem zakupienia koni remontowych, trzy lata mających a wyjątkowo 4 do 5 lat starych, wyznaczono w tutejszém mieście targ na dzień 19 lipca z rana o godzinie 9.

Za zezwoleniem władz trzeciéj instancyi, trudniących się poborem do wojska, odbędzie się czynność poborowa w obwodzie 19 brygady piechoty w Śremie dnia 16, 18 i 19 lipca r. b.

Według urzędowych dat statystycznych było imatrykulowanych w półroczu zimowém 1868/9 na 8 uniwersytetach monarchii pruskiéj 332 uczniów pochodzących z naszego Księstwa Poznańskiego. I tak na uniwersytecie w Berlinie było na wydziale ewangielicko-teologicznym 6, prawniczym 46, lekarskim 51, filozoficznym 54, z których 41 słuchało filozofii, filologii i historyi a 13 matematyki i nauk przyrodzonych, zatém ogółem 51; w Bonn słuchał prawa 1 uczeń; we Wrocławiu było na wydziale katolicko-teologicznym 3, ewangielicko-teologicznym 9, prawniczym 10, lekarskim 36, filozoficznym 55, z których 44 poświęcało się filozofii, filologii i historyi, a 11 matematyce i naukom przyrodnim, ogółem zatém 113; w Getyndze słuchał 1 filozofii; w Gryfii było w wydziale lekarskim 27, prawniczym 1 i filozoficznym 3, z których poświęcało się filozofii, filologii i historyi 4, matematyce i naukom przyrodzonym 2 a agronomii 7, ogółem zatém w Hali był w wydziale ewangielicko-teologicznym 1, prawniczym 1 i filozoficznym 7, z których 3 poświęcało się filozofii, filologii i historyi a 4 agronomii, ogółem zatém 9; w Królewcu było na wydziale lekarskim 2, ewangieliczno-teologicznym 1 i filozoficznym 3, z których 1 słuchał filologii i historyi a 2 matematyki i nauk przyrodniczych, ogółem zatém 6; w Monasterze było na wydziale katolicko-teologicznym 4. Uczęszczało zatém ogółem na wydział ewangielicko-teologiczny 17, katolicko teologiczny 7, prawniczy 59, lekarski 119, filozoficzny 133, z których 94 słuchało filozofii filologii i historyi, 28 matematyki i nauk przyrodniczych a 11 agronomii. Dodawszy do téj liczby 332 uczęszczających na różne uniwersytety monarchii pruskiéj a pochodzących z Księstwa około 100 kleryków, znajdujących się w duchownych seminaryach poznańskiém i gnieźnieńskiém, otrzymamy poważną liczbę 432 uczniów, przemawiającą dotykalnie za otworzeniem uniwersytetu w Poznaniu, tém bardziéj, że uniwersytety w Gryfii, Kilonii, Królewcu, Marburgu i Monasterze nawet téj liczby akademików nie mają. Tym sposobem nowo założony uniwersytet w Poznaniu zajmowałby pod względem liczby słuchaczy wcale niepoślednie, bo szóste z kolei miejsce pomiędzy wszystkiemi uniwersytetami pruskiéj monarchii.

(l.) **Śrem,** 7 czerwca. (Teatr i orkiestra.) Z prawdziwém zadowolnieniem opuściłem w d. 5 bm. przedstawienie dramatu „Zagroda Sobkowa." Sztuka sama należy do celniejszych utworów nowszéj literatury niemieckiéj, a przeistoczenie jéj na tło ojczyste jest tak dobre, język tak czysty i piękny, ze i autor oryginału za takowe wdzięcznym być powinien szanownemu przekładcy, któremu od polskiéj publiczności wdzięczne należy się uznanie. Zarzut, któryby autorowi sztuki téj uczynić można, jest,że pełną najszlachetniejszych uczuć i do najwyższéj potęgi estetyczności posuniętą akcyą w za niską przeniósł sferę społeczeństwa; bo obstawając przy rzeczywistości uznać musimy, że obecnie, niestety! w żadnym narodzie ta klasa ludu na odpowiedniéj jeszcze nie znajduje się stopie wykształcenia. Pozostawiając szczegółowe ocenienie gry aktorów, którym w każdym względzie pochwała się należy, zwykłemu recenzentowi, chętnie kilka poświęcam słów orkiestrze, któréj działalność bliższą jest memu uczuciu i znajomości rzeczy. Bardzo piękna, choć może za długa uwertura Küffnera wybornie wykonaną została, a jak słyszę, pierwszy raz występujący dyrygent orkiestry, zaiste nie na próżno swoją władał laseczką. U każdego pojedyńczego członka orkiestry widoczną była uczciwa chęć odegrania jak najlepiéj, a przedewszystkiém ostrorytmiczny dźwięk dawno nie słyszanego odemnie narodowego smyczka, który na wszystkich dobry wpływ wywarł, rozkoszą napawa mą duszę. Cieszyło mnie též, że melodya smętnego poloneza Ogińskiego mocno na młodéj generacyi naszéj zrobić zdawała się wrażenie, kiedy często niestety! rytmy płochego walczyka lub skokliwéj tramblantki bardziéj jéj do smaku przypadają niż nasze poważne narodowe tany.

(k) **Wągrowiec,** 9 czerwca. (Szkoła wyższa chłopców. — Jéj rewizya. — Fundacya ks. kanonika Muzolfa. — Król kurkowy. — Potrzeba lazaretu powiatowego). Z niecierpliwością wyczekujemy tu otwarcia gimnazyum, a chcąc mu przygotować licznych uczniów postaraliśmy się o rozszerzenie dotychczasowéj wyższéj szkoły chłopców o jedną klasę, t. j. wyższą tercyą. Duchowni nasi ochotnie wolny czas swój poświęcili, ażeby wesprzeć nauczycieli, przy tym zakładzie pracujących. Już popis na Wielkanoc okazał licznie zgromadzonéj publiczności, że uczniowie i nauczyciele pilnie pracowali. Potwierdził to komisarz rejencyjny, radzca szkólny pan Jungklaas, który w dwóch dniach zeszłego miesiąca dokładną odbywszy rewizyą, jak najpochlebniejszy raport zdał rejencyi o stanie szkoły. Spodziewamy się otworzenia gimnazyum niezawodnie 1 kwietnia r. p. w tymczasowych lokalach. Ks. kanonik Muzolf, który w Wągrówcu założył już swoim funduszem (16,000 tal.) dom Sióstr Miłosierdzia, zapisał w dzień św. Stanisława sporządzonym dokumentem 12,600 tal. na alumnat przy gimnazyum w Wągrówcu dla młodzieży, sposobiącéj się do stanu duchownego. Kuratorami tego alumnatu, który równocześnie z gimnazyum się otworzy, będą obaj proboszczowie wągrowieccy. Pierwszeństwo będzie miała młodzież z parafii wągrowieckiéj i łęgowsko-tarnowskiéj. Rycerscy obywatele nasi strzelają teraz pilnie do celu. Król przeszłoroczny, choć i w tym roku wybornie strzela, uległ mężowi, który naszym czasem rządzi. Jest nim zegarmistrz pan Karól Meyer, który na ten rok z łaski szczęśliwego losu królewskie berło dzierżyć będzie, kiedy dawny, jak tylu innych, rozmyślać będzie nad znikomością wszelkiéj światowéj chwały. Już dawno czuć się daje potrzeba lazaretu powiatowego w mieście naszém, który przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia bardzo łatwo i wygodnie urządzićby można. Zgadzają się wszyscy, że taki lazaret potrzebny, czyżby więc nie mógł sejmik powiatowy tą sprawą się zająć? Zdaje mi się, że to i miłość bliźniego i własna każdego z członków sejmiku wygoda radzi. Może to krótkie napomknienie wystarczy naszym obywatelom, by tę sprawę poruszyć i do pomyślnego doprowadzić skutku.

ł. **Grodzisk,** 9 czerwca. (Z Strzelnicy.) Tutejsze bractwo strzeleckie ukończyło dzisiaj strzelanie do tarczy o uzyskanie godności króla kurkowego. Najlepszy strzał uczynił obywatel tutejszy pan Jan Kosicki i został jako tegoroczny król kurkowy proklamowany. — Następne dwa najlepsze strzały uczynili: pan Topel, restaurator strzelnicy, i pan Stanicki obywatel i puszkarz tutejszy.

Od kilku lat dopiero wznosi się znów dobrobyt bractwa strzeleckiego przez liczne zgłaszania się obywateli na członków. W roku zeszłym zgłosiło się 18 członków, a w bieżącym 8 osób, które na walném zgromadzeniu większością głosów przyjęte zostały.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Wydział nauk historycznych i moralnych** odbędzie posiedzenie dnia 13 czerwca o 6 godzinie wieczorem w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w Bazarze pod No. 33.

Na porządku Rozprawa pana Emila Kierskiego:
Dalszy ciąg jenerałów wielkopolskich, umieszczonych już w Przeglądzie Wielkopolskim:
Domarat z Pierzchna herbu Grzymała, kasztelan poznański.

Wł. Wierzbiński,
sekr. wydziału.

— * Tutejsza księgarnia Mieczysława Leitgebra i Spółki rozpoczęła w wydawanéj przez siebie Bibliotece ludowéj druk książeczki pod tytułem: **Do Ameryki**, w któréj w formie opowiadania swych przygód przestrzega autor przed niewczesną wędrówką. W obecnéj chwili, gdy ruch emigracyjny pomiędzy naszym ludem nadzwyczajne przybiera rozmiary, nie wątpimy, iż książeczka ta znamienite może przynieść przysługi i należałoby zająć się jak najszerszém jéj rozpowszechnieniem. To też radzilibyśmy nakładcom, aby jak najniższą nałożyli cenę, by każdy właściciel mógł w swéj okolicy rozdać po kilkadziesiąt egzemplarzy téj broszurki.

— * β **Vincenz Pol's Lied von unserm Lande.** Aus dem polnischen übersetzt von **Louis Kurtzmann.** Posen, bei J. K. Żupański, 1870.

Niemcy, a w ogóle i inne narody europejskie, bardzo mało są obeznane z literaturą polską. Dla tego též ze skwapliwością podajemy tu wiadomość o pojawieniu się na widowni literackiego świata przekładu „Pieśni o Ziemi naszéj", dokonanego przez skrzętnego i zasłużonego pracownika pana Ludwika Kurtzmanna. Niedawno pisaliśmy o przekładzie Pieśni téj przez pana Kętrzyńskiego, a ocena wypadła na korzyść tłómacza. O panu Kurtzmannie powiemy tyle, że przekład jego jędrny, silny i wierny, rytmem i duchem wiersza bardzo zbliżony do oryginału, i tę wyższość mający nad tłómaczeniem Kętrzyńskiego, że ściśle trzyma się pierwowzoru, gdy tamten często od niego odbiega. Nie pierwsza to już praca pana Kurtzmanna, a podobno i w tece jego niejeden zaczęty przekład. Szczerém słowem uznania radzibyśmy poprzeć trud i usiłowania zacnego tłómacza, zachęcając go do ciągłego obznajamiania swoich rodaków z arcydziełami polskiéj literatury.

— * **Ziemianin** wyszedł z druku No. 24 i zawiera: Wizytacya gospodarcza dóbr Zakrzewa w powiecie gnieźnieńskim, odbyta w dniu 14 września 1869 r. (Dalszy ciąg). — O rasach bydła. IV. A. Lubomęski. — O stanie obecnym gospodarstwa w ogóle i o potrzebie zakładania stowarzyszeń gospodarczych. (Dokończenie). — Odpowiedź na korespondencyą rólniczą pod tyt.: „Kilka uwag nad artykułem: O kształceniu i egzaminowaniu elewów leśnych." Rivolli. — Wystawa rólnicza w Kościanie. Wykład prof. Szafarkiewicza. (Dokończenie). — Program wystawy płodów rólniczych i gospodarskich w Warszawie. — Konkurs na stypendyum w Proszkowie. — Towarzystwa rólnicze: Zawiadomienie o odbyć się mającém walném zebraniu Tow. rólniczego powiatu inowrocławskiego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * Odbieramy z prośbą o ogłoszenie w Dziennika następujące sprawozdanie:

Nord British and Mercantile.

Czynności towarzystwa tego w państwie pruskiém miały w roku zeszłym w wydziale zabezpieczeń od pożaru następujące rezultaty:

I. Dochód z premii za 158,044,502 tal. kapitału zabezpieczonego ... 329,425 tal. 25 sgr. — fen.
„ z udziału w szkodach z pożarów wynikłych towarzystw zabezpieczających w odwodzie ... 58,248 „ 13 „ 11 „
Razem ... 387,674 tal. 8 sgr. 11 fen.

II. Wydatek na wynagrodzenie szkód, włącznie z kosztami ustanowienia tychże: 200,990 3 2
„ na premie za zabezpieczenia w odwodzie (u innych towarzystw) po potrąceniu prowizyi ... 46,209 6 6
247,199 tal. 9 sgr. 8 fen.

III. Jako rezerwę na pokrycie szkód na rok 1870 odłożono ... 33,317 tal. 19 sgr. — fen.

Całkowity dochód towarzystwa z wszystkich wydziałów, z umieszczenia kapitałów itd. wynosił na r. 1869 podług ogłoszonego obrachunku:

		tal.	sg.
A.	W wydziale pożaru	4,183,555	18
B.	„ życia	2,409,228	16
C.	„ rent	259,723	11
	Ogółem	6,852,507 tal.	15 sgr.

Wszystkie activa towarzystwa, składające się z posiadłości gruntowych, papierów procentowych, gotowizny i innych pewnych funduszów, wynosiły końcem roku 1869: 20,673,150 tal. 13 sgr.

Kapitał zakładowy akcyjny (na który gotowizną wpłacono tal. 1,487,251 i 18 sgr. objętych powyższą sumą) wynosi ... 13,333,333 tal. 10 sgr.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 7 czerwca 1870 r.

Aktywa:

1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	86,628,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	2,195,000
3)	Remanenta wekslowe	„	82,783,000
4)	Remanenta lombardowe	„	15,661,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	13,867,000

Pasywa:

6)	Banknoty w obiegu	tal.	145,795,000
7)	Kapitały depozytowe	„	22,280,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	3,908,000

Berlin, 7 czerwca 1870.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

Wełna.

?? **Poznań,** 10 czerwca, o 8 godzinie wieczorem. W przebiegu dzisiejszego popołudnia dalsze bezustannie nadchodziły dowozy, tak że do wieczora było 20,000 cent. I obrót stał się w tym czasie więcéj ożywionym. W skutek bowiem przybycia licznych kupców obcych, rozwinął się interes ożywiony; Nadreńczycy i fabrykanci, jako též wrocławscy i berlińscy handlarze kupowali bardzo. Podwyżka w cenach średniéj wełny wynosi 6—10 tal., cienkiéj, dobrze opranéj 8—11 tal. Do wieczora sprzedano połowę dowiezionéj ilości. Surowy przepis targowy, według którego nic przed 11 m. b. sprzedawać nie wolno, utrudniał sprzedaż.

?? **Poznań,** 11 czerwca, przed południem o 12 godzinie. Od rana samego słabsze dziś nadchodzą dowozy i skończą się może do popołudnia. Dowóz cały jest znacznie mniejszy niż r. z. i dochodzi od 27 do 28,000 centn. najwyżéj, podczas kiedy takowy wynosił w roku zeszłym 34,000 centn. Już o 6 godzinie z rana rozwinął się handel ożywiony. Tendencya pozostała żywą, cienkie wełny bardzo są żądane; podwyżka w cenach pozostała taż sama co wczoraj po południu; Nadreńczycy jednak płacili za wełnę najcieńszą w pojedyńczych przypadkach 12 tal. więcéj niż roku zeszłego. Poślednie wełny, które w przebiegu dnia wczorajszego mało kupowano, były dziś żądane przez fabrykantów szlązkich i łużyckich z podwyżką 6—10 tal. stósownie do prania. Przy zamknięciu naszego sprawozdania sprzedane były $\frac{3}{4}$ całego dowozu.

— * Do 8 godziny z rana wynosił dziś dowóz 20,176 centnarów, a więc o 6503 centnarów mniéj niż o tymże czasie roku zeszłego. Różnica ta polega głównie na wełnie średniéj, któréj 5174 cent. mniéj zwieziono. Dowóz jest zawsze jeszcze ożywiony.

— * **Mąka.** Berlin, 10 czerwca. Mąka pszenna nr. 0 $4\frac{2}{3}$—$\frac{1}{3}$, nr. 0 i 1 $4\frac{5}{12}$—$\frac{1}{6}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., nr. 0 i 1 $3\frac{1}{3}$—3 tal. pł.

Poznań, 11 czerwca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $4\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$ tal. mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$—4 talara płacono za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 czerwca.

BAZAR. Pani Rekowska z Koszut, Sokolnicki z Prochnowa, hr. Poniński z Wrześni, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Mielżyński z Miłosławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Łyskowski z Torunia, Łącki z Konina, Szczawiński z Brylewa, Biegański z Łukowa, Krzyżański z Bielaw, Dóbrski z Prus zachodnich, Otocki z Kr. Polskiego.

HOTEL DU NORD. Sawicki z W. Rybna, Wawrowski z Sławna, Wawrowski z Pakawia.

HOTEL PARYSKI. Skoraszewski z Wysoki, Baranowski z Gwiazdowa, Pajzderski z Jeżewa, Golski z Szczodrykowa, Rudnicki z Leszna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Janczakowski z Radomic, Szulczewski z żoną z Boguniewa, Brzeski z Jabłkowa, Waligórski z M. Jezior, Urbanowski z Soboty, Urbanowski z Turostowa, Raczyński z Zborówka, Szulczewski z Cichowa, Piątkowski z Wojnowic, Żółtowski z Zajączkowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Moszczeński z Jeziórek, Dobrzycki z Baborowa, Szuman z Tunowa, Prądzyński z Poznania.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Radoliński z Jarocina, hr. Poniński z Dominowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Borowski z Poznania, Kurzawski z Krzywinia, Mroziński z Woli, Lachmann z Wrocławia, Thun z Gniezna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 czerwca.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano żadnych interesów.

Giełda berlińska, 10 czerwca.

Przy stałém usposobieniu obrót przybrał wielkie rozmiary. **Walory pruskie:** Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{1}{4}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{3}{8}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $80\frac{1}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 116 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $74\frac{1}{8}$ płac. dto (4%) $81\frac{3}{8}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) 88 płac. Pozn. nowe (4%) 83 płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) $84\frac{1}{4}$ płac. Prusk. (4%) $86\frac{1}{4}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 75 płacono. Losy kredyt. z r. 1858 $90\frac{1}{4}$ płacono. Losy z r. 1860 (5%) $80\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 65 żądano. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $117\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $71\frac{1}{4}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92\frac{3}{4}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $100\frac{1}{2}$ płac Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 płac. Listy likw. $57\frac{3}{4}$ płac. Włoska poż. (5%) $58\frac{7}{8}$ płac. Rumuńska poż. (8%) $95\frac{1}{4}$ płacono. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) $69\frac{7}{8}$ płacono. Turecka pożyczka $51\frac{7}{8}$—$2\frac{1}{4}$ płacono. Amerykańska pożyczka (6%) $96\frac{1}{2}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $131\frac{1}{2}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik $100\frac{1}{2}$ i $1\frac{1}{4}$—1 płac. Austr. Franc. $219\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$20\frac{1}{2}$—20 płac. Warsz.-wiedeńsk. $57\frac{1}{8}$ płc. **Banki itd.** Austryackie kredytowe mob. $152\frac{1}{4}$ płacono. Poznańsk. prowinc. $103\frac{1}{2}$ żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) $122\frac{1}{2}$ płacono. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) — płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 94 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{3}{4}$ płac. ldr. 112 płac., suwerny 6. $24\frac{3}{8}$ płac., nap. 5. $12\frac{1}{4}$ płac., półimper. 5. 17 płc., doll. 1. $12\frac{1}{4}$ płc. Złota w sztabach funt celny $465\frac{3}{4}$ płac. Srebra funt celny 29. 24 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn. $84\frac{1}{8}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $76\frac{3}{4}$ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 59—74 tal. wedle jakości żąd.; 2000 funt. na czerw. i czerw.-lip. $70\frac{1}{2}$—70—$\frac{1}{2}$, lipiec-sierp. $71\frac{1}{4}$—$70\frac{1}{2}$—$71\frac{3}{8}$, sierp.-wrzes. $72\frac{1}{4}$—72—$\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $73\frac{1}{2}$—73—$\frac{3}{4}$ tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 48—52 tal. wedle jakości żąd; na czerw. i czerw.-lip. $50\frac{1}{4}$—$49\frac{3}{4}$—$50\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $51\frac{1}{4}$—$50\frac{3}{4}$—$51\frac{1}{4}$, wrzes.-paź. $53\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 36—45 tal. wedle jakości żądano; nadpsuty polski $35\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. z kolei płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—29 tal. wedle jakości żąd.; pośled. polski $24\frac{1}{2}$—25, wschodnio-pruski 27—$\frac{1}{2}$, pomorski 28—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei płc.; na czerw. i czerw.-lipiec 27—$\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, lip.-sierp. 27—$\frac{1}{2}$ tal. płc. Groch: 2250 funt. do gotow. 53—57 tal., na paszę 44—50 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu $15\frac{1}{6}$ tal. żąd.; na czerw. $14\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ płac., czerw.-lip. 14 żąd., lip.-sierp. $13\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. Olej skalny: w miejscu $7\frac{1}{3}$ tal.; na czerwiec i czerw.-lip. $7\frac{1}{6}$ tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki $16\frac{7}{12}$ tal. płac.; na czerw. i czerw.-lipiec $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{4}$, lip.-sierp. $16\frac{1}{3}$—$\frac{1}{24}$—$\frac{3}{8}$, sierp.-wrzes. $16\frac{7}{12}$, wrzesień-październik $16\frac{5}{6}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 10 czerwca.

Żyto: 2000 funt. niżéj; na czerwiec i czer-lip. $47\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$, lip-sierp. $48\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, sierp-wrześ. $49\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł., wrzesień-paźd $50\frac{3}{4}$ pł. 51 tal. żąd. Pszenica: na czerwiec $67\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paźd. 69 tal. płacono. Jęczmień: na czer. $44\frac{1}{2}$ tal. żądano. Owies: na czerwiec 45 tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu $15\frac{1}{3}$ tal. żąd., na czerwiec $15\frac{1}{6}$ pł. i żąd., czerwiec-lipiec 14—$13\frac{11}{12}$ pł., wrześ-paźd. $13\frac{5}{12}$ tal. żąd. Okowita: ceny mało zmienione; w miejscu 16 żąd., $15\frac{3}{4}$ pł., na czerw. i czerw-lipiec $15\frac{5}{6}$, lipiec-sierp. $16\frac{1}{24}$—16 płac., sierp-wrześ. $16\frac{1}{2}$, wrzesień-paźd. $16\frac{1}{6}$ tal. żąd.

Na targu:	piękna sgr.	średnią sgr.	pośledniá. sgr.	
Pszenica biała	84—86	80	69—74	za szefel.
„ żółta	80—82	79	70—74	
Żyto	61—62	60	57—59	
Jęczmień	48—49	47	44—46	
Owies	34—35	33	31—32	
Groch	56—60	58	46—50	

Giełda szczecińska, 10 czerwca.

Pszenica: na czerwiec $74\frac{3}{4}$, lipiec-sierp. $75\frac{1}{4}$, wrzesień-paźd. $76\frac{1}{2}$ tal. Żyto: na czerwiec $51\frac{1}{4}$, lip-sierp. 52, wrześ.-paźdz. $53\frac{1}{4}$ tal.. Groch: na czerw. 51 tal. Oléj rzepiowy: w miejscu i na czer. $14\frac{7}{24}$, wrzesień-paźd. $13\frac{1}{2}$ tal. Okowita: w miejscu $16\frac{1}{2}$, na czer-lip. $16\frac{5}{8}$, sierp.-wrz. $16\frac{1}{6}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{1}{2}$, wrześ-paźd. $7\frac{5}{8}$ talara.

Na rzecz inwalida odebrałem od Wnych Mszcz. z W. 1 talar, N. N. z Rąkoniewic 3 tal., z List. z pod Sob. 7 talarów. Wręczyłem nieszczęśliwemu talarów 20 sgr 5.

E. Callier.

(Nadesłano.)

Parowiec pocztowy

„Western Metropolis, kap. Quick"

z linii szczecińsko-nowojorkskiéj przybył dziś rano do Szczecina.

Wykaz podróżnych

parowca, należącego do północno-amerykańskiego Lloyda,

Western Metropolis, kap. Quick,

jadącego z **Nowego Jorku do Szczecina.**

Miss Pauline.	Veitschoore & Lady.
A. Seaton.	Thos. Nichols.
Mr. Werner z dzieckiem.	C. Schäfer.
Arcady Bishop.	Mrs. M. Geare.
Wilhelmina Bartelsen.	L. Bogerton.
O. L. Jansen.	R. Orsborne.
B. Bernstein.	A. Yeager.
H. Pell.	H. Dahling.
Ehr. Lann.	Jakób Steuner.
St. Rassmussen.	W. Wood.
C. N. Ahlström.	Ludwika Bese.
C. Mennerwalde.	S. Dammosch.
H. J. Hansen.	H. J. Hansen.
Wm. Louis.	A. Ruffert.
A. Riches.	Pani Tinnel.
A. Rohn.	F. Lemke.
C. Jeuse.	Geo. Bowkler.
S. Spiehler.	P. Nichelson.
Grzegorz Lan.	Walentyna Koch.
Pani Tourniere.	W. A. Brass.
Wm. Dovle.	M. Grammon.
J. Feiber.	C. F. Stedke.
Le Cond, Lady z dzieckiem.	Małg. Schierling z dzieckiem.
St. Khav.	

Wykaz dowozu parowca „Western Metropolis, kap. Quick", z Nowego Jorku do Szczecina; adresowany do C. Messing.

1501	beczek żywicy dla **Schindler & Mützell.**
100	pudeł wyskoku drzewa niebieskiego dla **Geiger & Hering.**
8	beczek wina wedle adresu.
32	pudeł pomp i wag, adres do **Chas. Churchill.**
700	beczek żywicy wedle adresu.
32	pudeł } karabinów wedle adresu.
1	skrzynię } karabinów wedle adresu.
7	pudeł machin do **C. Messing,**
19	„ ładunków dla **Maksa Fiedler.**
12	„ świec dla **A. C. Matthiessen.**
14	„ humrów wedle adresu.

Nadesłano.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry.** Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i wominawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ocię żałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawzi. niestanowczość, brak odwagi itd. (5350.)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia $\frac{1}{2}$ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica, Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; **w Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

W poniedziałek dnia 13 bm odbędzie się o godzinie 8 w kościele Farnym **nabożeństwo żałobne** za duszę śp.

Ignac. Kardolińskiego

na które znajomych i przyjaciół w smutku pogrążona zaprasza

(.4019) **Siostra.**

Żałobne nabożeństwo za duszę

śp. Dra Nieszczotty,

odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godzinie wpół do 9 zrana w kościele farnym tutejszym. [4011].

Poznań. **Pozostali synowie.**

Obwieszczenie.

Termin licytacyjny wyznaczony na 14 bm. jako też zaprowadzona subhastacya dóbr rycerskich Miniszew znosi się niniejszém.

Pleszew, dn. 4 czerwca 1870. [4022]

Królewski sąd powiatowy.

Komisarz konkursu

W konkursie nad majątkiem kupca **Filipa Graetz** w Poznaniu zamieszkałego wyznaczono do zameldowania należytości konkursowych jeszcze drugi czas do dnia **16 czerwca** r. b. włącznie.

Wierzyciele, którzy pretensye swoje jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarżone lub nie, z żądaném prawem pierwszeństwa do wspomnionego dnia u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali. [4035.]

Termin do rozpoznania wszystkich w czasie aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości wyznaczono na

dzień 22 czerwca rb. przed południem o godz. 11

przed komisarzem konkursu p. Gaebler, radzcą sądu powiatowego, na który wzywa się wszystkich tych wierzycieli, którzy pretensye swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onegoż i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym obwodzie urzędowym nie zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu obrońcę prawa tu zamieszkałego jako pełnomocnika obrać i do akt wymienić.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzcę sprawiedliwości Tschuschke i obrońców prawa Bertheim i Mützel jako rzeczników.

Poznań, dnia 23 maja 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych.

Towarzystwo Rólnicze Sredzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskie odbędzie **Walne Zebranie**, połączone z wystawą i premiowaniem klaczy włościańskich i ogierów, na dniu **21 czerwca r. b.** we Wrześni od godziny 11 w hotelu p. Paprzyckiego.

O liczny udział uprasza

Dyrekcya. [3657.]

Upoważniony przez Komitet przedwyborczy dla W. Ks. Poznańskiego, wzywam niniejszém Szanownych Prawyborców powiatu Wschowskiego na walne zebranie wyborcze powiatowe do hotelu Kuntzego w **Lesznie** na godzinę 12tą **dnia 15 bm.**

[4044.] **H. Szczawiński.**

Z polecenia Komitetu przedwyborczego zapraszam Szanownych Wyborców **miasta Poznania** w myśl §§ 5, 6 i 7 Projektu do Ust. wyb. na walne zebranie do małéj sali Bazarowéj we **wtorek dnia 21 m. b.** o godz. 6 z wieczora. [4050.]

Józef Szafarkiewicz.

Dnia **19 czerwca** w niedzielę odbędzie się w **Miłosławiu** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Jańczakowskiego posiedzenie towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego. [4033.]

Dyrekcya.

Walne Zebranie Towarzystwa rólniczego Inowrocławskiego odbędzie się w poniedziałek dnia **20 czerwca** b. r. o godzinie 12 w połud. w **Inowrocławiu** w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza

Dyrekcya. [4026.]

Wyborców powiatu Odolanowskiego zapraszam na **zebranie wyborcze** do **Ostrowa** w hotelu pana Langiego **dnia 20 bm.** po południu o 2 godzinie. Z polecenia komitetu wyborczego

[3978]. **Braunek.**

Walne zebranie

Tow. **pomocy naukowéj** im. Kar. Marcinkowskiego dla powiatu Szamotulskiego odbędzie się dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa w hotelu „Giełda" w Szamotułach. O liczne zgromadzenie uprasza (3850)

Komitet.

Na walne zebranie wyborcze powiatowe zapraszam wszystkich wyborców powiatu Krotoszyńskiego nie na dzień 14 b. m. lecz na dzień **17 b. m.** o godzinie 11 w południe do oberzy p. Kuszki w Krotoszynie. (3915)

Aleksander Graeve.

Z polecenia komitetu przedwyborczego dla W. Ks. Poznańskiego wzywam niniejszém prawyborców powiatu **Szubińskiego** na walne zebranie wyborcze na dzień **13 czerwca** o godzinie 12 do hotelu p. Siuchnińskiego w Żninie. (3860.)

L. hr. Skórzewski.

Wszystkich uprawnionych do wyborów powiatu Bydgoskiego wzywam na **walne zebranie wyborcze** do **Bydgoszczy** na niedzielę, **dnia 19 czerwca** rb. w lokalu p. Pawlickiego przy ulicy Długiéj o godzinie 3 po południu.

Z polecenia (3961),

Fr. Grabski.

Z upoważnienia Komitetu przedwyborczego zapraszam niniejszém wszystkich wyborców powiatu Wrzesińskiego na zebranie do Wrześni do hotelu p. Paprzyckiego na dzień **21 b. m.** po południu na godzinę 3 w celu naradzenia się nad sprawą wyborów do sejmu pruskiego i północno-niemieckiego i oboru delegata do walnego zebrania prowincyalnego. **W. Hulewicz.**

[3916]

Z polecenia komitetu przedwyborczego dla W. Ks. Poznańskiego zapraszam niniejszém prawyborców do sejmu pruskiego i wyborców do sejmu północno-niemieckiego powiatu Krobskiego na walne zebranie powiatowe do **Krobi** u p. Neymana w **piątek**, dnia **17 m. b.** na godzinę 11 przed południem celem porozumienia się względem

1. wyboru komitetu powiatowego,
2. obrania delegowanego i jego zastępcy mających reprezentować powiat na walnych zebraniach w Poznaniu. (3920)

Stanisław Czarnecki.

Celem narady i porozumienia się w rzeczy nadchodzących wyborów do Izb, oraz wybrania komitetu wyborczego na powiat i delegowanego do komitetu prowincyonalnego, zaprasza wyborców narodowości polskiéj do hotelu Szukalskiego w Czarnkowie na dzień **21** czerwca godz. 3 po poł. z polecenia komitetu prow. (4018),

H. Szuman.

Walne zebranie Towarz. Rólniczego **Mogilnickiego** odbędzie się dnia **21** bm. o godz. 11 przed południem u p. Kamińskiego w Trzemesznie. (4008),

Dyrekcya.

U podpisanego urzędu jest miejsce **sekretarza** opróżnione. Dostatecznie obu dwoma językami władający zechcą swe świadectwa i życiopis bez zwłoki nadesłać.

Krobia, dnia 31 maja 1870. (3726).

Król. urząd obwodowy.

Nauczycielka, Polka, egzam. i muzykalna, pracująca lat kilka w tym zawodzie, poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższa wiadomość w księgarni p. Rejznera w Pozaaniu. [4065.]

Dwie Panienki, znające dokładnie krawieczczyznę, białe szycie, oraz stroje, życzą sobie odpowiedniego miejsca. W. Garbary No. 46, na II piętrze. [4029].

Ogłoszenie przedpłaty na

Pisma Ewarysta Estkowskiego

dla dzieci i młodzieży w 4ch tomach z 100 rycinami. Każdy tom w formacie ósemki zawierać będzie 200 stron. Przedpłata na jeden egzemplarz w 4 tomach wynosi 1 tal. 15 sgr. (z oprawą w półskórek 1 tal. 23 sg.) za co się franko prześle. Z przesyłką na koszt odbierającego: 3 egz. 4 tal, z oprawą 4 tal. 24 sgr. — 4 egz. 5 tal., z opr. 6 tal. — 5 egz. 6 tal., z opr. 7 tal. 5 sgr. — 10 egz. 10 tal., z opr. 12 tal. Kto za 6 lub więcéj talarów zapisuje, ten może składać przedpłatę w 4 ratach. Szkołom elementarnym i czytelniom ludowym udziela się po jednym egzemplarzu za 1 tal. 5 sgr. (z opr. 1 tal. 12 sgr.) za co się franko prześle. Pisma te dla czytelni i szkół ludowych są nader odpowiednie. Do zbierania przedpłaty upoważniony jest niżéj podpisany, któremu i wydanie tego dzieła powierzono.

J. Chociszewski, Poznań, ulica Kozia No. 10 w podwórzu na I piętrze.

[2639.]

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło dzieło pod tytułem:

Dante Alighieri

Boska Komedya

przekład

Ant. Stanisławskiego.

Cena 4 tal. [3940].

Osiedliłem się w **Zerkowie.**

Dr. Szulc,

lek. prakt., chirurg i akuszer.

[4015].

Wyszło moim nakładem i nabyć można we wszystkich księgarniach

Fanny Lewald

Czternaście listów

O emancypacyi kobiet

(Tłómaczenie upoważnione przez autorkę.)

Cena 15 sgr.

Przy téj sposobności polecam wydane przed kilku miesiącami moim nakładem dzieło p. t.

Iohn Stuart Mill

Poddaństwo kobiet.

(Tłómacz. upoważnione przez autora.)

Cena 25 sgr.

Toruń, 1 czerwca 1870.

[3798.] **F. T. Hakowicz.**

Księgarnia

N. Kamieńskiego i Spółki

w Poznaniu (Bazar) powiększona biblioteką po zmarłym ks. proboszczu Kamieńskim, poleca dobór ksiąg teologicznych, politycznych i belletrycznych po zniżonych cenach [między temiż znajduję się bardzo rzadkie dzieła] tudzież najnowsze dzieła we wszelkich rodzajach naukowych. [4060]

Nakładem naszym wyszło co dopiero:

Serenada

do śpiewu z towarzysz. fortepianu

muzyka **M. Hertza.**

Cena 10 sgr.

Jest to jeden z najdźwięczniejszych, najśpiewniejszych utworów tegoczesnéj muzyki do śpiewu.

Elfriede-Polka

przez

C. Walthera, kapelm. 46 pułku.

Cena 5 sgr.

Przed kilku tygodniami wyszły: [4010].

Czerkaski, Zawsze z Tobą.

Mazur. $7\frac{1}{2}$ sgr.

Czerkaski, En avant. Galopp. 10 sgr.

Połczyński, Polskie dziewczę.

Śpiew z tow. fort. $7\frac{1}{2}$ sgr.

M. Leitgeber i Sp.

Handel wina i koreni, **J. Olszewskiego** w Kościanie potrzebuje **ucznia.**

[.4031]

Chłopiec do posług zgłosić się może u (4054) ***S. Tucholskiego.***

Pomieszkanie parterowe

o 2 do 3 pokojach wraz z przynależytościami, stósowne na kantor, poszukuje się w ludnéj okolicy handlowéj.

O oferty uprasza się sub **H. K.** w eksped. Dzien. Pozn. (4062)

Moja nieruchomość wraz z kręgielnią i ogrodem do przechadzki, składające się z 5 izb mieszkalnych i sali do tańca, domostwo w bardzo dobrym porządku, do którego należą jeszcze $4\frac{1}{4}$ morgów roli, grunt pierwszéj klasy, jest z wolnéj ręki do sprzedaży przy wpół zapłaty wartości. Warunki kup a i gdzie są dowiedzieć się można u destylatora pana **Latz** w Rynku. Kupujący może zaraz tę nieruchomość objąć. [.4034]

Budynek pogimnazyalny

przy Farze jest od 1 października rb. w całości lub częściowo na składy i mieszkania do **wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość u prof. **Szafarkiewicza.** (3802)

Pana **K. Szczepańskiego**, baletnika, zapraszamy do **Pleszewa** (4016),

Na nowo **Kwitnie szczęście** dnia 6 i 7 lipca.

Pruskie losy $\frac{1}{2}$—$\frac{1}{32}$ u S. Basch Berlin, Molkenmarkt No 14. (.3110)

Rynek No. 49, 1 piętro jest nowy **polisandrowy fortepian** tanio do sprzedania. [3919].

Trzy myrty, 9 stóp wysokości, z pięknemi koronami, są tanio do nabycia Ulica **św. Wojciecha No. 45.** [4007].

Lombard

J. Mondrégo

(na Chwaliszewie 39)

wypożycza **pieniądze** na fanty i przyjmuje takowe na schowanie za procentem 6 od sta. [3913]

Nowe mocne (3971)

wozy i bryczki

stoją na sprzedaż przy Warszawskiéj bramie.

Na **Chwaliszewie** No. 74 jest zawsze znaczny wybór **pieców fajansowych** w składzie u [3993.

Karóla Kamińskiego.

J. Jewasiński,

fabrykant pojazdów,

Wielkie Garbary 5.

Eleganckie wolanty, karetki, plauwagi na dwie i cztery osoby są tanio do sprzedania; reparacye wykonuję najdokładniéj po cenach najdostępniejszych. (3630.)

Koszule wierzchnie

poleca w największym wyborze po bardzo tanich cenach [4058].

handel płótna i stołowizny i fabryka bielizny

Wronicka ul. 24 **Salomona Masur.** Wronicka ul. 24

Srebrny pasek **dla damy** ze **starodawnych polskich monet** jest do nabycia u [4027.]

A. Starka,

Nowa ulica No. 70.

Władysław Stark

Stary Rynek 81,

obok pałacu hr. Działyńskich,

poleca Szanownemu Duchowieństwu **birety** i **obojczyki** podług najnowszego przepisu rzymskiego, po cenach jak najumiarkowańszych. (3926)

Wyższych i niższych **urzędników gospodarczych, gorzelanych i leśników**

z dobremi rekomendacyami polecić mogą [4025].

J. Stefański i Sp.,

w Poznaniu, Podgórna ul. 13.

Brzytwy i rzemienie do ostrzenia

najlepszéj jakości poleca

C. Preiss,

(4038). Wrocławska ulica No. 2.

Obicia,

Parasolki,

Parasole

największy wybór u

Braci Korach,

(4053). Stary Rynek 40.

Do pokrywania dachów rozmaitemi materyałami, jako też do dostawy wszystkich materyałów i zaprowadzenia konduktorów przy dostępnych cenach i kilkoletniéj gwarancyi poleca się (4057).

Ludwik Metzner,

majster dekarski, łupkiem pokrywający.

Poznań Piekary 3.

C. Goławiecki,

fabrykant pojazdów w Poznaniu.

Wielkie Garbary No. 50.

poleca zapas gotowych eleganckich pojazdów po bardzo umiarkowanych cenach i pod gwarancyą. (3964

Do uwzględnienia.

Dotyczy loteryi budowlanéj kościoła sztuttgardzkiego.

Po odebraniu królewskiego zezwolenia zamiast 1 marca

stanowczo 1 lipca,

jako dzień ciągnienia nieodwołalnie ustanowionym został

o czém niniejszém jako pełnomocnicy wydziału wszystkich uczestniczących uwiadamiamy. (.4023)

Sprzedażą i rozsyłką losów po 35 kraj. z fl. 70,0000 wygranéj pieniężnéj, fl. 14,000, fl. 7000, fl. 3500 fl. 1750 itd.

trudni się dom bankowy panów

Braci Schmitt w Norymberdze.

Sprzedający z drugiéj ręki i wszyscy ci, co popierają to dzieło, upraszają się, aby we względzie sprzedaży i przyjęcia losów udawali się łaskawie

wprost do rzeczonéj firmy w Norymberdze

v. Spitzemberg. Probst.

Nadreńskie

Panom właścicielom dóbr i przedsiębiorcom budowli polecam mój kompletnie zaopatrzony skład wszystkich gatunków **szkła taflowego.**

Budowle jako też **ramy** do obrazów i wszystkie do fachu tego należące roboty wykonują się akuratnie i tanio u [.4040]

Robert Pick,

Szeroka ul. 13.

szkło taflowe — Pomorskie — na pół białe i zielone

Szarpy, kokardy,

gr. kołnierzyki, półkoszulcza

bluzki, s. fartuchy,

Czepeczki negliżowe,

poleca jak najtaniéj [.4030]

M. Zadek młod.,

Nowa ulica **4.**

Majster bednarski

Leon Sokołowski

7. Sapieżyński plac 7.

poleca swoje na wystawie kościańskiéj **premiowane** limburgskie machiny do masła, prócz tego każdy gatunek gospodarczych naczyń do mleka i masła z drzewa sosnowego i wrzosowego przy pięknem wyrobienieniu. (4012)

Wielki ruski **samowar** jest do sprzedania na ś. Marcinie 3, parter, na lewo. [4021].

Najlepszy holenderski **Nessing** i inne tabaki do zażywania, **cygara bremeńskie i hamburgskie, tureckie tytónie i papierosy** poleca po jak najtańszych cenach

Fabr. tabaki i skład cygar

A. Szymańskiego,

(4039). Ulica Wodna **28.**

Broń myśliwska u

A. Hoffmanna puszkarza,

Poznań, Wodna ulica 24.

Wypróbowane przezemnie wszelkie gatunki dubeltówek, lefoszówek, polecam pod gwarancyą po dostępnych cenach a starą broń przyjmuję w kupnie, prócz tego dostać u mnie można wszelkich utenzyliów myśliwskich, nabojów, rogów jelenich i sarnich w bardzo pięknym wyborze. [4055.]

Zakonserwowane

ananasy do boli

prawdziwe hawańskie polecają (4036).

A. Frenzel i Sp.

Wrocławska ul. No. 38.

Wilhelmowski plac No. 6.

Cukry francuskie, Konfitury suche,

Pomadki swojskie

oraz wszelkie karmelki, lukry zawsze świeże poleca cukiernia (3899.)

Ant. Pfitznera,

przy Starym Rynku.

Nasz skład francuzkiego fabrykatu i własnego **konfitur najdelikatniejszych, karmelków i czekolad** polecamy szanownéj publiczności. (4037).

Frenzel i Sp.,

Wrocławska ul. No. 38.

Wilhelmowski plac No. 6.

---

8 funt. dobrego twardego **mydła** za 1 tal., najdelikatniejszy **krochmal pszenny** i wszelkie gatunki **modrego pudru** poleca jak najtaniéj

H. Michaelis,

[4066]. M. Garbary 11.

Bolę z poziomkami

z świeżych tegorocznych **renskich poziomek** i świeży

napój majowy

z lodu polecają

W. F. Meyer i Sp.,

[4068.] Wilhelmowski plac 2.

Wielki skład obuwia

Lakierowane, kozłowe, kitowe, juchtowe, lekko i trwale wypracowane; przytém francuskie pantofle, pragskie i wiedeńskie buty poleca ***St. Dąbrowski,***

[4046]. Poznań, Wilhelmowska ulica 18.

Ryż Rangoon

w pięknym towarze ofiaruję po tanich cenach 6 tal. za centnar, a 2 sgr. za funt.

Edward Stiller,

[4063]. Sapieżyński plac 6.

Najdelikatniejsze **francuskie konfitury,** kandyzowane **owoce,** wyborny **sok** malinowy, jako też cytrynowy **cukier** limonadowy poleca jak najtaniéj (4041),

Sam. Kantorowicz jr.

Wodna ulica 2.

150,000 cygar!

w rozmaitych gatunkach po tanich cenach poleca (.4020)

Max Baer,

Szkólna ul. 11 naprzeciw dyrekcyi poborów.

Szanowną publiczność uwiadamiam, że udało mi się **jesiotra** od 200 do 250 funt. złapać, który od dzisiejszego dnia za zapłatą rzymoście Chwaliszewskim jest do widzenia. (.4059)

Józef Palczewski

Rybak.

Wyprzedaż

wszystkich **roślin doniczkowych** (kamelie itd), jako też **inspektów,** partyi nowych **kwiatów doniczkowych** itd. u

Henryka Mayera

(3968) Królewska ulica 15a.

I to polecenie lekarskie.

Już od lat wielu cierpiałem na gwałtowny ból **chroniczny piersiowy z silném wyrzucaniem, z prawdziwym brakiem tchu,** przeciw czemu wszystkich znanych mi środków daremnie używałem; nareszcie uciekłem się do **syropu piersiowego Mayera.** Sprawił on mi nie tylko **ulgę w bólu lecz i brak tchu** zmniejszył się. Mogę przy tym wszystkim, co cierpią na chroniczne bóle piersiowe, polecić środek ten, do czego życzę dobrego powodzenia. (4004)

Lippstadt w Westfalii.

Weinert, chirurg powiatowy.

— — **Rzeczywiście** też jest to **środek wyborny** i nie kładę się do łóżka, jeżeli nie mogę buteleczki mieć przy sobie. Cierpię częściéj na **zapalenie krtani. Nic mi lepiéj nie pomaga** jak **pański syrop,** który zawsze musi być w pogotowiu i który i innym daję, o ile do méj familii należą.

Lipsk, 23 lutego 1867.

Gustaw Brauns, księgarz nakł.

Syrop ten, nie będący medycyną, jest do dostania w towarze prawdziwym jedynie u

Br. Krayn, Wroniecka ul. 11.
Izydor Busch, Sapież. pl. 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.
Krug & Fabricius, ul. Wrocł.
Posner w Buku.

Fabryka i skład

rękawiczek i czapek

poleca eleganckie kapelusze, czapki, rękawiczki jelonkowe, rysinowe, gemzowe, skórkowe, jedwabne, półjedwabne, niciane, oraz znaczny wybór krawat i szlipsów itp. po cenach jak najumiarkowańszych.

Władysław Stark,

(3925) Stary Rynek No. 81, obok pałacu hr. Działyńskich.

Narodowe

Towarzystwo zabezpieczenia bydła.

Poruczywszy ajenturę jeneralną naszego Towarzystwa na obwód rejencyjny poznański i bydgoski panu **Hugonowi Gerstel,** podajemy to niniejszém do wiadomości publicznéj.

Kassel, 9 czerwca 1870.

Dyrekcya.

Eugeniusz Roemer.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam się do przyjmowania zabezpieczeń bydła, jako to: koni, bydła, nierogacizny i owiec przeciw wszelkim szkodom z włączeniem szkód przez przypadki nieszczęśliwe i epidemie zrządzonych. Szkody płacą się w **całości** i **natychmiast** i **regulują** się gładko. — Każde żądane objaśnienie daje jak najchętniéj i ajentów przyjmuje w miejscach nieobsadzonych jeszcze

ajentura jeneralna

Hugon Gerstel.

Poznań, dnia 9 marca 1870. (4064)

Magazyn porcelany i szkła i t. d.

W Kilińskiego i Sp.

w Bazarze

poleca wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne w największym wyborze i po przystępnych cenach.

Tania porcelana w dobrym jeszcze gatunku np. 1 tuz. talerzy po 1 tal., 1 tuz. filiżanek 18 sgr. znów nadeszła. (3952),

---

Do łaskawego uwzględnienia!

Z powodu przeniesienia handu mego zamyślam wyprzątnąć zupełnie skład mój wina i dla tego polecam (.4019)

łagodnie wytrawne	węgierskie:	w cenie	15 sgr. za 9 sgr.
„ stare	„	„ „	25 „ „ 12 „
stare wytrawne	„	„ „	1 tal. „ 15 „
wina reńskie w cenie			25 sgr. i 1 tal. za $12\frac{1}{2}$ sgr. i 15 sgr.
wina czerwone			25 — i 1 „ „ $12\frac{1}{2}$ „ i 15 „

Portwein i burgundzkie jako też araki i koniaki także po zniżonych cenach.

Max Baer,

Szkólna ul. No 11 naprzeciw dyrekcyi poborowéj.

Modzelek